Nr. 171. Na op **ldziela 29 lipca 1928.** Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572. 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Kryzys agrarny w Sowietach.

III.

Kraków, 27 lipca.

Stosownie do trzech wielkich grup istniejących w partji bolszewickiej istnieją też trzy różne plany przezwyciężenia opisanego wyżej kryzysu agrarnego. Grupa komunistów umiarkowanych czyli t. zw. „prawica“ z prezesem Sownarkomu Rykowem i prezydentem Federacji sowieckiej Kalininem na czele domaga się konsekwentnego utrzymania linji leninowskiego „Nepu“, to jest pogodzenia się z faktem indywidualnej gospodarki chłopskiej, dopuszczenia wszystkich zjawisk kapitalizacji i kumulacji, które takiemu systemowi muszą towarzyszyć. Tylko pod warunkiem całkowitego bezpieczeństwa posiadania roli i swobody rozporządzania jej płodami masa chłopska wydzieli zdaniem tej grupy sama ze siebie warstwę pod względem produkcyjnym najsilniejszą, która potrafi zaopatrzyć miasta i przemysł w żywność i dostarczy jeszcze pewnego nadmiaru dla wywozu zagranicznego. Zwolennicy tego programu wskazują na to, że kapitalizm chłopski jest złem koniecznem i stosunkowo mniejszem niż wszelkie inne zło, które musiałoby wyniknąć ze stosowania innych programów. Niewątpliwie istnieje prawdopodobieństwo że tworząca się warstwa bogatych chłopów sięgnie po udział we władzy i zacznie wywierać coraz większe ciśnienie na dypktaturę proletarjatu, ale temu prawdopodobieństwu potrzeba przeciwstawić pewność całkowitej ruiny wszystkich planów partji bolszewickiej i nieuchronny upadek samego systemu, jeżeli kryzys agrarny wejdzie w stan chroniczny i przezwyciężony nie zostanie. Dyktatura proletarjatu, a raczej partji komunistycznej jest dość silna, by bronić się przed naciskiem kapitalizmu chłopskiego i utrzymać jego wpływ w pewnych granicach, natomiast okaże się całkowicie bezsilną, jeżeli będzie szło o utrzymanie systemu w warunkach trwałego niedoboru żywności w miastach i ponawiających się nieuchronnie klęsk głodowych.

Grupa radykalna partji bolszewickiej czyli t. zw. „lewica“ stoi na wręcz przeciwnem stanowisku. Twierdzi ona, że dopuszczony do rozwoju kapitalizm chłopski prędzej czy później zmiecie system bolszewicki i stanie się podłożem restauracji monarchicznej, która może zniszczyć wszystkie owoce rewolucji i dziesięcioletnich wysiłków rządu rewolucyjnego. Jedynym ratunkiem jest konsekwentne kroczenie po linji programu kolektywistycznego także w stosunku do chłopstwa i zmuszenie jego masy środkami dyktatury do produkcji rolniczej na zasadach kolektywizmu. W praktyce zatem byłby to powrót do pańszczyzny, przykucie chłopa do ziemi i zmuszanie go do jej uprawy według nakazów z góry z tą tylko różnicą, że prawa pana pańszczyźnianego miałoby państwo i jego rząd dyktatorski.

Pomijając polityczną stronę sprawy, powstaje kwestja, czy państwo miałoby dość materjalnych środków, aby taki system w rzeczywistości przeprowadzić. Jeżeli się bowiem ma pozbawić chłopa wolności gospodarczej i zmusić go do uprawiania ziemi na prawach robotnika, to potrzeba dostarczyć mu potrzebnych narzędzi, inwentarzy, zasiewów i potrzeba postarać się o to, aby o te wszystkie wartości dbał on tak i obchodził się z niemi tak pieczołowicie, jak ze swemi własnemi. Oczywiście jest to utopja tak niewątpliwa, że nikt z odpowiedzialnych czynników w partji nie poważył się dotąd uczynić jakiejkolwiek próby w kierunku realizacji takiego programu.

Centrum wreszcie partyjne, którego najchętniej trzyma się Stalin, wystąpiło niedawno z gigantycznym i równie frapującym jak charakterystycznym planem **powrotu do systemu wielkiej własności,** ale nie prywatnej lecz państwowej. Faktowi upaństwowienia wielkiego przemysłu odpowiadałoby według tego planu upaństwowienie wielkiego rolnictwa, prowadzonego na zasadach wielkokapitalistycznych ze wszystkiemi modnemi szykanami jak sztandaryzacja, normalizacja, tajloryzacja i wszystkie inne „zacje“. Wtedy miasta i przemysł miejski otrzymałyby swój odpowiednik strukturalny w rolnictwie wielkiemu przemysłowi państwowemu odpowiadałoby wielkie również rolnictwo państwowe. Cała zaś masa indywidualnego producenta chłopskiego z jego 25 miljonami małych gospodarstw zostałaby niejako wyminięta, pozostawiona na boku i wyeliminowana od bezpośredniego wpływu na tok życia gospodarczego w państwie, w każdym razie w tych jego sferach, które w pierwszym rzędzie podlegają przeistoczeniu w myśl programu bolszewickiego.

Nowy komisarz rolnictwa Kubiak, który nastąpił po prawicowcu Smirnowie, opracował nawet całkiem szczegółowo cały ten program. Według niego na południowym wschodzie państwo objęłoby cztery miljony dziesięcin (około ośmiu miljonów morgów) ziemi w swoje bezpośrednie władanie. Obszar ten zostałby podzielony na wielkie jednostki gospodarcze, po 30 tysięcy dziesięcin każda, na których podjęłoby gospodarstwo rolne wszystkiemi metodami nowoczesnego wielkiego kapitału, więc z największem zastosowaniem maszyn, racjonalnej uprawy i z najwiekszem ograniczeniem pracy ludzkiej. Dość powiedzieć ,że według planu Kubiaka do zarządu i upraw jednej takiej wielkiej jednostki gospodarczej, obejmującej 30 tysięcy dziesięcin ziemi miałoby wystarczać wszystkiego 250 stale zatrudnionych ludzi. Prowadzona w taki sposób wielka własność państwowa rolnicza dostarczyłaby nie tylko zapasów potrzebnych dla wyżywienia przemysłu miejskiego, lecz także oddawałaby jeszcze znaczne ilości produktów na sprzedaż za granicę. Ludność miejska niezorganizowana w zawodowe związki, byłaby nadal zaopatrywana przez wolną produkcję włościaństwa. W ten sposób społeczeństwo całe zostałoby niejako podzielone na dwie niezależne od siebie sfery — kolektywistyczną, w której wielkiemu przemysłowi państwowemu odpowiadałoby równie wielkie rolnictwo państwowe na wsi i drobnomieszczańską i indywidualistyczną, w której drobnomieszczańska część ludności miejskiej, kupcy, prywatna służba, wolne zawody i t. d. stałyby się odbiorcą indywidualistycznie gospodarującego włościaństwa. Projekt swój nazwał Kubiak „kanadyzacja“ rolnictwa, mającą uzupełniać w sferze produkcji rolniczej dokonywaną już „amerykanizację“ przemysłu. Teoretycznie projekt ten może nawet uderzać jasnością i logiką swego rysunku. Praktycznie jednak jest niewykonalny dla dwóch powodów: dla braku kapitałów potrzebnych do uruchomienia gospodarstw rolnych na tak wielką skalę i ze względów polityki socjalnej i demograficznej.

Wyliczono, że dwanaście takich monstrualnych gospodarstw państwowych prowadzonych nowoczesnymi wielkokapitalistycznemi metodami potrzebowałoby do swojej obsługi samych traktorów 10.000 sztuk, nie licząc ogromnego parku wszelkich innych potrzebnych maszyn. Na kupienie tego za granicą potrzeba jednorazowego wydatku, idącego w dziesiatki miljonów dolarów, których ani niema gotowych, ani nie można nigdzie pożyczyć. Sam zaś przemysł sowiecki zapotrzebowania takiego pokryć dość szybko nie może. Wprawdzie w Rostowie nad Donem rozpoczęto teraz budowę fabryki maszyn rolniczych

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

OSTATNIA ROLA.

Nowelka.

2

Ze stołu toaletowego kazała sobie podać cały arsenał przyborów, przyprowadziła do porządku rozburzoną nieco, jasną fryzurę, odświeżyła twarz i ręce, podkreśliła kredką małe usteczka na karminowy kolor, zwilżonym palcem przygładziła łuk brwi i przejrzawszy się z zadowoleniem w małem, ręcznem lusterku, oczekiwała na gości.

Jakoż w parę minut po siódmej zadźwięczał dzwonek przy drzwiach wchodowych, a w chwilę potem weszła do oświetlonej jasno, przyległej jadalni pani Rena w towarzystwie dwóch panów, obładowanych paczkami i kwiatami. Szli na palcach, komiczni, kołysząc się w biodrach dla utrzymania równowagi, tłumiąc pusty uśmiech na ustach, nawołując się wzajemnie do spokoju i powagi i siląc się na smutny grymas twarzy.

Pani Nela obserwując z sypalni tę niemą scenę, dostroiła się natychmiast do sytuacji, przybierając pozę leżącej bezwładnie, ciężko chorej osoby, wyciągnęła białe ramiona wzdłuż kołdry, zacisnęła usta, przymknęła oczy, przyglądając się zachowaniu się przybyłych przez gęstą siatkę zapuszczonych rzęs

Do sypialni weszła najpierw przyjaciółka pani Neli, uśmiechając się do niej radośnie, mówiąc roześmianym szeptem:

— Jesteśmy, Nelu. Cudowny pomysł miałaś Przynieśliśmy ci parę drobiazgów, które się mogą zawsze przydać, koniak, likier, bo może nie masz tego w domu. Jest ze mną Tadek i Wiktor, jak kazałaś.

— A gdzie Stach? — zapytała nieco zawiedziona pani Nela.

— Pomyśl sobie, Nelu, jak im tak dobrze zagrałam bajkę o twojej chorobie, że naprawdę wszyscy uwierzyli, że to coś poważnego. Tembardziej, gdy powiedziałam, że mogę zabrać ze sobą tylko najintymniejszych twoich przyjaciół. Stach naglił do pospiechu, radził sprowadzić lekarza, a kiedy mu powiedziałam, że był doktór teatralny, oburzył się, jak można nie sprowadzić do chorego „prawdziwego“ doktora i pognał po Zaboreckiego. Daremnie wołałam za nim, żeby się wstrzymał. Nie usłuchał. Pobiegł, jak szalony, wskoczył w dorożkę i pojechał.

— Poczciwe chłopczysko! Kochany mój Stach!

— Eh, warjat! Wtedy wytłumaczyłam Wiktorowi i Tadkowi, że to kawał. Oni w ryk na ulicy. Będą grać komedję i strasznie się cieszą na tę zabawę.

— To doskonale!

— Ale co będzie, jak przyjedzie Zaborecki. Gotów się obrazić, że się z niego zażartowało.

— Skądże znowu. Przeciez on także z naszej paczki. Powiem, że wymyśliłam całą historję, aby jego raz do siebie sprowadzić, bo i tak nie był u mnie jeszcze, a Stacha trochę przestraszyć. Powiadam ci, Reno, będzie prawdziwy teatr, jak mnie Zaborecki będzie badał...

— Świetnie, Nela! Doskonale!

— Ale poproś tu Wiktora i Tadka. Zaczynamy Reno.. No, idź już.

Pani Rena podeszła do drzwi, prowadzących do jadalni i kładąc palec na ustach, skinieniem głowy poprosiła obydwu panów do sypialni.

Weszli, kołysząc się na palcach, Wiktor mały i gruby, oraz Tadeusz, ogromnie wysoki i jak szczypa chudy, dwa żywe kontrasty, z grobowemi minami, strojąc usta w grymas żalu, każdy z wiązanką kwiatów w ręku.

Pani Nela przechyliła bezwładnie głowę, podniosła spuszczone powieki, przewróciła białkami oczu, westchnęła z jękiem, poczem utkwiła w przybyłych nieruchome spojrzenie, uśmiechając się boleśnie. Poruszyła palcami leżącej bezwładnie ręki, jak gdyby nie mogła ich unieść do uścisku. Obydwaj, pochyliwszy się nad łóżkiem, ucałowali delikatne paluszki, kładąc równocześnie wiązanki kwiatów na puchowej kołdrze.

— Dziękuję wam, moi drodzy — szepnęła cicho pani Nela.

Zasekundował jej żałosnym głosem Wiktor:

— Dowiedzieliśmy się, droga przyjaciółko, że jesteś cierpiąca, więc pospieszyliśmy do ciebie, zaniepokojeni twoją chorobą i aby ci dać dowód naszego przywiązania i współczucia.

Do słów tych dorzucił Tadeusz z doskonale oddaną obawą:

— Ale to, na miły Bóg, chyba nic poważniejszego...

— Niestety. Czuję, że jest ze mną... bardzo źle...

Pani Rena z tragicznym grymasem potakiwała żywo głową.

— Niestety...

— To okropne — zajęczeli młodzi ludzie, załamując ręce.

Grobowym, przerywanym głosem wyrokowała dalej pani Nela:

— Czuję, kochani, że... zbliża się... mój koniec.

— Kooniec — zawtórowały trzy echa podobnym tonem.

— Gdzie Stach?

— Pojechał po lekarza...

— Szkoda, tak pragnęłam go mieć w tej chwili przy sobie...

— Zaraz przyjedzie, pani Nelo — uspokajał Wiktor. — Tylko co go nie widać

— Boję się, że... przyjedzie zapóźno... Mnie lekarz już nie pomoże.. Słuchajcie uważnie... Czuję, że to już niedługo.. Pragnę umrzeć wśród przyjaciół... na rękach tych... którzy mnie kochają...

— Ooo, taak — odezwały się z patosem trzy głosy.

— Nie mam wiele...

— Coś, nie coś się widzi — zauważył melancholijnie Tadeusz.

— Ale i tem, co mam, trzeba rozporządzić przy świadkach... Nie chcę, aby po mojej śmierci... walczono o te marności...

— Nie mów tak, Nelo... Nie mogę tego słuchać — zaprotestowała patetycznie pani Rena, przyciskając chusteczkę do oczu.

— Trzeba rozporządzić — przytaknęli zgodnie obydwaj panowie. — Przecież my zostajemy...

Pani Nela przycisnęła rękę do serca...

— Oj, boli... Tak rwie... Ale słuchajcie.., Wszystko, co mam, przekazuję mojej siostrze... Wszystko... Tylko moim najbliższym... najdroższym przyjaciołom... pragnę zostawić pamiątki po sobie...

— O, nie nie! Żyj tylko, Nelu.. Dla nas żyj... — zawodziła pani Rena. Nie pragnę niczego...

— Cicho, pani Reno... Niech się pani nie sprzeciwia. Przecież ją to męczy i rozdrażnia — przekonywał Wiktor...

— Słuchać trzeba i uważać — zawyrokował Tadeusz.

A pani Nela omdlewającym ze zmęczenia głosem czyniła testament.

— Tobie, Reno, tego Buddę na konsolce... Podobno przynosi szczęście. I ten zegar stary... Spieszy zawsze o godzinę... Nie spóźnisz się już nigdy na próbę...

— Oo, moja Nelu!

— Tobie, Wiktorze... Ty malujesz tak ładnie martwe natury... ale same tylko ogórki i zbite wazony... więc weź ten wazon japoński, ten duży ze salonu i turecką makatkę ze stolika... Wartościowe rzeczy... I będzie jakaś odmiana w twoich obrazach... Ale uszanuj... nie sprzedaj zaraz...

— Jak pani może, pani Nelo, przypuścić coś podobnego... Najdroższa pamiątka!

(Dokończenie nastąpi).

największej na świecie, która ma obejmować 38 hektarów zabudowanej przestrzeni, przyczem pod same kuźnie przeznaczono trzy hektary, zabudowanej przestrzeni, ale budowa tej fabryki dopiero się rozpoczęła i nie da się całkiem przewidzieć, kiedy będzie skończona, znowu dla braku pieniędzy. Zresztą gdyby nawet udało się owe gospodarstwa kanadyjskie uruchomić, do czego według obliczeń Kubiaka potrzeba jednorazowej inwestycji w kwocie 160 miljonów dolarów, to i wówczas jeszcze musiałoby upłynąć kilka z rzędu kampanji rolniczych, zanimby owe gospodarstwa zaczęły dawać oczekiwane ilości produktów. A co robić przez ten czas?

To jedna ujemna strona tego gigantycznego projektu kanadyzacji rolnictwa. Jest jednak — jak wspomniano — jeszcze i druga. Więc według tego projektu cała produkcja w tych ogromnych gospodarstwach skandyzowanych miałaby się odbywać przy maksymalnej oszczędności pracy ludzkiej, po 250 robotników wszelkiego rodzaju, licząc w to kierujących agronomów, miałoby obsługiwać jedną ogromną jednostkę gospodarczą. Taka jednak redukcja siły roboczej na przestrzeni czterech miljonów dziesięcin spotęgowałaby bardzo znacznie i tak już dostatecznie nieznośne i złowieszcze bezrobocie wiejskie. Na miasta zaczęłyby cisnąć jeszcze większe niż obecnie masy bezrobotnej ludności wiejskiej, unicestwiając dobre skutki owej kanadyzacji jeszcze zanimby się one rzeczywiście zjawiły.

W tych warunkach, nie można się dziwić, że ostatecznie zwyciężył punkt widzenia prawicy Rykowa i Kalinina i że ostatni plenarny Cik powziął rezolucję, zwiastującą powrót do systemu Nepu czystego z charakterystycznym dla niego laissefairyzmem w odniesieniu do produkcji rolnej i gospodarstwa chłopskiego. Zdecydowano się zaniechać wszelkiej reglamentacji i rozwój produkcji rolnej zostawić jej naturalnemu biegowi w warunkach gospodarstwa indywidualnego i drobnoburżuazyjnego.

Polityka posybilizmu wzięła więc górę nad polityką postulatyzmu aż do najbliższego zakrętu na tej drodze gzygzakowatej, którą sami bolszewicy uznają za jedynie możliwą dla okresu przejściowego między epoką pełnego indywidualizmu a epoką pełnego kolektywizmu gospodarczego.

Nowa propozycja Niemiec
w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Paryż, 27 lipca PAT. „Paris Midi" w korespondencji z Berlina zapowiada na podstawie informacyj **ze źródeł oficjalnych, iż Niemcy gotowe są w razie przedterminowej ewakuacji Nadrenji przez wojska francuskie, złożyć oficjalną deklarację o uznaniu należnych Francji odszkodowań i zmobilizowaniu oficjalnem planu Davesa o obligacji kolejowej.**

Protest Polski z powodu mowy Bucharina.

Warszawa, 27 lipca. PAT. Poseł polski w Moskwie, p. Stanisław **Patek,** zgłosił w dniu 25 b. m. w Narkomindiele na ręce p. **Karachana,** zastępującego chorego komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina protest z **powodu mowy Bucharina,** wygłoszonej na VI kongresie Kominternu.

Jak wiadomo w swojej mowie dłuższy ustęp poświęcił **stusunkom panującym w komunistycznej partji polskiej.** Bucharin wyraził nadzieję, iż kongres udzieli specjalnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu dla **uporządkowania stosunków tej partji,** w tym celu, aby partja stała się jedną z głównych sił, któremi będzie rozporządzać komunistyczna międzynarodówka, **aby partja w czasie wojny wystąpiła w charakterze żołnierzy rewolucyjnych przeciw własnemu rządowi.** Poseł Patek oświadczył Karachanowi, że treść przemówienia Bucharina, zapowiadającego czynną ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski, jest **jaskrawem naruszeniem artykułu 5, traktatu ryskiego.**

—0—

Z pobytu Prezydenta Rzpltej w Poznaniu.

Poznań, 27 lipca. PAT. Wczoraj przedpołudniem Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził muzeum wielkopolskie oraz zabudowania poznańskiej kolejki elektrycznej. Popołudniu p. Prezydent udzielał audjencji m. in. przyjął: delegację wszechsłowiańskiego zjednoczenia śpiewaczego, któremu przyrzekł objąć protektorat nad wszechsłowiańskim **zjazdem śpiewaczym i festivalem współczesnej muzyki polskiej,** który się odbędzie w **maju roku przyszłego.** O godz. 18 popoł. p. Prezydent wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem udał się na mecz polo konnego. Powitany na placu gry przez prezesa polo klubu, gen. Sochaczewskiego. Pani prezydentowa wręczyła zwycięzcom nagrody w postaci książek wstęg. Wieczorem o 22.30 p. Prezydent wraz z małżonką i domem cywilnym i wojskowym podejmowany był obiadem przez prezesa ziemiaństwa kredytowego, p. Żychlińskiego.

Marsz. Piłsudski na odprawie oficerów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Marszałek **Piłsudski** bawił wczoraj w Warszawie i **wziął udział w odprawie oficerów garnizonu warszawskiego,** pozostającej w związku **z zamierzonemi manewrami** D. O. K. Warszawa. Popołudniu odjechał marszałek Piłsudski z powrotem do Sulejówka.

Wyjazd pos. Przeździeckiego do Rzymu.

Warszawa, 27 lipca (AW). Dnia 29 bm. wyjeżdża do Rzymu nowo mianowany poseł Rzeczypospolitej przy Kwirynale p. Stefan **Przeździecki,** dla objęcia placówki. Nominacja p. Rajnolda **Przeździeckiego** na opróżnione **stanowisko dyrektora protokołu** dyplomatycznego i szefa gabinetu ministerstwa spraw wojskowych jest **zdecydowana.**

Przedłużenie przydziału oficerów do M. S. W.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Wskutek dyspozycji M. S. W. przedłużone zostało odwołanie majorowi Aleksandrowi **Rutkowskiemu,** szefowi Wydziału bezpieczeństwo województwa poznańskiego i mjr. Władysławowi **Dziadoszowi,** szef. Wydziału bezpieczeństwa w Krakowie, ppułk. Leonowi **Naglerowi,** szefowi sekretarjatu głównej komendy policji państwowej, mjr. **Bałabanowi** i mjr **Popowiczowi** z głównej komendy policji państwowej. Wymienionym **powyżej przedłużono przydział do dyspozycji Min. S. W. do dnia 15 listopada br.**

Nominacje w armji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Ostatni Dziennik Personalny Min. S. Wojsk. zawiera jeszcze następujące nominacje: ppłk. szt. gen. Stanisław **Matuszak** mianowany został delegatem sztabu generalnego przy Dyrekcji kolei państwowych w Katowicach, ppułk. Stefan **Nowak** komendantem placu Leszno, ppułk. Ludwik **Ogniński** komendantem P. K. U. w Ostrowie, ppułk. Michał **Żebrowski** oficerem placu Bydgoszcz, mjr. sztabu generalnego **Szlachewski** szefem sztabu 14 dyw. piech., mjr. sztabu generalnego **Sokołowski** oficerem do szczególnych zleceń w gabinecie generalnego inspektora sił zbrojnych. Dalej pułk. **Podorowski** mianowany został komendantem P. K. U. Wieluń, pułk. sztabu gener. **Kociuba** komendantem P. K. U, Modlin, mjr. sztabu generalnego **Jakubowski** szefem Oddziału II. D. O. K. III ppułk. **Rębski** Józef komendantem P. K. U. Stanisławów, mjr. Henryk **Rzewuski** podprokuratorem wojskowym przy wojskowym sądzie okręgowym Nr. I. kpt. sztabu generalnego **Kłosowski** Jerzy mianowany został dyrektorem nauk w Oficerskiej szkole marynarki wojennej. Kpt. Edward **Styszkowski** mianowany został na stanowisku dowódcy okrętu O. R. P. „Kujawiak", zaś komandor por. **Stankiewicz** dowódcą krążownika „Wilia".

Nominacje oficerów rezerwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Oficerowie rezerwy powołani na ćwiczenia i po przejściu ćwiczeń w miarę kwalifikacji otrzymają oni **nominacje na wyższe stopnie.** Wnioski w tej sprawie wysyłać będą dowódzcy pułków do odpowiednich departamentów M. S. Wojsk do **dnia 1 listopada br.**

Jeszcze nie...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Wbrew zapowiedziom odlot lotników polskich mjr. Kubali i kapt. Idzikowskiego **znowu został odroczony.** W związku z tem prasa warszawska podkreśla, że **departament lotnictwa winien wreszcie przerwać uporczywe milczenie i wyjaśnić społeczeństwu istotny stan rzeczy.** Nie można społeczeństwa bez końca wodzić za nos i z **dwóch lotników polskich robić przedmiot kpin i żartów.**

—0—

Upór Litwy narusza autorytet wielkich mocarstw.

Paryż, 27 lipca. PAT. „Matin" oświadcza w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, iż **najwyższy już czas, aby wielkie mocarstwa interwenjowały, jeżeli nie chcą doprowadzić do tego, aby z powodu obecnej pożałowania godnej afery cały ich autorytet został naruszony.** Najwyższe zainteresowanie wzbudza fakt, iż **Chamberlain sam oświadczył, że Niemcy zajęły stanowisko pokrywające się ze stanowiskiem W. Brytanji i Francji.** Prawdopodobnie Liga Narodów na sesji wrześniowej będzie miała jeszcze sposobność oświadczenia w dobitny sposób, jakie jest jej stanowisko wobec taktyki obstrukcji, uprawianej stale przez Waldemarasa.

Berlin, 27 lipca. PAT. Biuro Wolffa i prasa popołudniowa donoszą w depeszy z Genewy **o ogłoszeniu przez generalny sekretarjat Ligi Narodów ostatniej noty litewskiej,** skierowanej do generalnego sekretarjatu Ligi. Korespondent „Voss. Ztg." donosi, że w kołach genewskich nie wierzą, aby obecny prezes Rady Ligi zechciał przedsięwziąć jakieś zarządzenia nadzwyczajne. Koła genewskie są przekonane, **iż cały konflikt polsko-litewski będzie na nowo rozpatrzony na sesji wrześniowej Rady Ligi.**

Berlin, 27 lipca PAT. Korespondent moskiewski „Berliner Tageblat" donosi, że wiadomości o krokach dyplomatycznych ze strony mocarstw w Kownie, są w **kołach moskiewskich śledzone z baczną uwagą.** Koła te z naciskiem podkreślają życzenie, aby konflikt polsko-litewski został rozwiązany pod warunkiem, iż rozwiązanie to nastąpi przy poszanowaniu niepodległości Litwy. Jednocześnie koła moskiewskie wyrażają obawę, **iż droga obrana przez wielkie mocarstwa nie jest stosowna do zabezpieczenia pokoju.**

Demonstracje wojskowe „pokojowej" Litwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 26 lipca. (*Hr*). Równolegle z wysłaniem **noty do Ligi Narodów, Litwa zarządziła** dalsze **przesuwanie sił zbrojnych ku granicy polskiej.** — Transporty wojska posuwają **się nocą,** przyczem wzdłuż granicy na miejscu postoju posterunków granicznych, pozostawiane są małe oddziały, które mają markować całe pułki.

Garnizony graniczne na granicy łotewskiej i niemieckiej przesunięte zostały w kierunku linji Olita-Wiłkomierz. Równocześnie **2 pułk lotniczy z Kejdan liczący** dwie eskadry lotnicze, **przerzucony został do Olity.** Aparaty pułku umieszczone zostały **w hangarze 1 pułku w Olicie.** Do Olity przybyła również **eskadra czołgów w sile jednej dywizji.** Druga dywizja czołgów otrzymała **miejsce postoju w Raubiskach,** na północ od Syrwinty.

Niemieccy oficerowie w Kownie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Wedle informacji z Wilna na całem terytorjum litewskiem odbywa się w dalszym ciągu **przesuwanie wojsk w kierunku granicy polskiej.** Równocześnie zostały także wzmocnione litewskie placówki graniczne na granicy z Łotwą. Do Kowna przybyła **delegacja oficerów niemieckich oraz przywódców Stahlhelmu** i innych organizacyj militarnych. Delegacje te odbyły **szereg poufnych narad z oficerami litewskimi.** Na czele delegacyj stoi znany pułk. **Schroeter,** który już oddawna odgrywa rolę **militarnego doradcy armji litewskiej.** W kołach pacyfistycznych w Kownie przypuszczają, że chodzi tu o próbę **podburzania armji litewskiej przeciwko Polsce.**

Manewry armji czerwonej pod wodzą gen. Budiennego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 27 lipca. Rosyjskie pismo emigracyjne „Rul" ogłasza **szczegóły manewrów** armji czerwonej na Białorusi sowieckiej.

Manewry te prowadzone są pod kierownictwem Budiennego, który bawi obecnie na pograniczu polskiem. Linja kolejowa **Orsza-Lepel otrzymała na czas manewrów wojskową administrację.**

—0—

Kellog przybędzie do Paryża.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 27 lipca. Sekretarz stanu **Kellog zawiadomił oficjalnie Brianda, że przybędzie 27 sierpnia do Paryża, celem podpisania paktu.**

Do głównych sygnalarjuszy paktu będzie należeć także Hiszpanja.

Paryż, 27 lipca (PAT). Urzędowo donoszą, że na podpisanie wielostronnego paktu antywojennego w Paryżu w dniu 27 sierpnia przybędą osobiście oprócz **Kelloga** ministrowie: **Hymans, Zaleski, Benesz, Briand i Chamberlain.** Przybycie Mussoliniego i japońskiego premjera Kanaka jest wątpliwe.

Min. Zaleski o pakcie.

Paryż, 27 lipca. Minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił wywiadu przedstawicielowi **„Revue des Bagnoles d'Orne et de Normandie",** w którym wyraził się **z najwyższym uznaniem o pakcie Kelloga,** stawiającym wojnę poza prawem. Liga Narodów nie stworzyła jeszcze **pełnej możliwości ukarania łamiącego pokój,** a nawet **uznaje wojnę między dwoma państwami,** jeżeli w pewnych okolicznościach upłynie termin trzymiesięczny. — Polska zgłosiła do paktu Kelloga **swoje zastrzeżenia, identyczne z zastrzeżeniami Francji.**

Wkońcu minister Zaleski podkreślił silne węzły przyjacielskie **łączące Polskę z Francją w duchu utrzymania pokoju.**

Spotkanie Stresemanna z Cziczerinem.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 27 lipca. Przed odjazdem do Paryża **Stresemann ma się spotkać z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Cziczerinem,** który w sierpniu przybywa na kurację do pewnego sanatorjum we Frankfurcie nad Menem. Słychać, że **Cziczerin ma być również zaproszony do podpisania paktu Kelloga.**

Zatarg konstytucyjny w Egipcie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 27 lipca. Z Aleksandrji donoszą, że rząd egipski odmówił żądaniu prezydentów senatu i izby posłów **wydania kluczy do budynków parlamentu.** Sekretarjat izby rozesłał do wszystkich posłów okólnik z wezwaniem do **zwrócenia wolnych biletów jazdy koleją.**

Wysoki komisarz angielski **lord Lloyd** wyjechał we czwartek wieczorem z Aleksandrji, udając się do Europy. W poniedziałek nastąpi **przeniesienie jego siedziby z Kairo do Aleksandrji.**

Rząd bez parlamentu w Jugosławji?

Białogród, (*AW*). Leader klerykalnej partji slawońskiej Koroszec, wobec **niemożności utworzenia większości** parlamentarnej, zwrócił się do króla z propozycją **umożliwienia przez króla utworzonemu przez siebie rządowi** sprawowanie władzy przez kilka miesięcy **bez zwoływania parlamentu.**

Rząd, który uzyskałby upoważnienie króla, składałby się **ze starej radykalnej i klerykalnej partji słoweńskiej,** oraz reprezentantów niektórych **odłamów demokratycznych.** Stanowisko premjera objąłby **Koroszec,** ministrem spraw wewnętrznych byłby dotychczasowy minister spraw zagr. **Marinkowicz,** ministrem skarbu **Stojanowicz,** ministrem oświaty były przywódca demokratyczny **Dawidowicz.**

Parlament nie byłby zwołany przed **20 października.**

—0—

Katastrofa wielkiego samolotu wojennego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 27 lipca. W Punerot pod Toulem we czwartek po południu **spadł wielki samolot do bombardowania,** w którym było **czworo ludzi.** Pilot dostał się pod aparat i został zabity, drugi pasażer doznał złamania nogi, reszta zaś wyszła z lżejszemi obrażeniami.

Wylew Amuru.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 27 lipca. Z Moskwy donoszą, że rzeka **Amur** z powodu ulewnych deszczów **wystąpiła z brzegów i zalała wielkie przestrzenie.** Szkody są wielkie. W nurtach rzeki **zginęło wiele ludzi.**

—0—

Tunney mistrzem światowym w boksie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 27 lipca. W spotkaniu między mistrzem światowym w wadze ciężkiej Gene **Tunneyem** i Australczykiem Tomem **Heeneyem odniósł zwycięstwo Tunney,** zatrzymując nadal tytuł **mistrza światowego.** Tunney pokonał przeciwnika w jedenastej rundzie.

Wedle doniesień amerykańskich wynik ten nie wywołał w kołach sportowych żadnego większego zainteresowania, gdyż był **zgóry pewny.**

Zawodnicy od samego początku używali **najsilniejszych uderzeń.** W dziesiątej rundzie Tunney upadł na ziemię. lecz zaraz powstał. Twarz jego przedstawiała **jedną krwawą masę.**

Dział giełdowy.

Kraków, 27 lipca.

AKCJE I DOLAR UTRZYMANE.

Dziś panował w obrotach prywatnych na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania ruch nadal minimalny, jak zwykle w okresie wakacyjnym, przy tendencji utrzymanej. Tylko Zieleniewski pod wpływem Wiednia słabiej.

Większość papierów bez tranzakcyj, obroty minimalne. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 177—178, Przemysłowy 105, Tohan 14, Zieleniewski 128—129, Siersza górn. 112.5—115, Chybie 69, Piasecki 12, Lokomotywy 125, Nobel 29.5 do 30.5, Dolarówka 88—89.

Na rynku walutowym bez zmiany. Podaż w dalszym ciągu silniejsza, przy braku większego zainteresowania. Nastrój nieco słabszy. W Krakowie dolar got. 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki bank. 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dol. 8.87 1/4—8.88, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.87½—8.88. czeki 8.90—8.90½ w Katowicach dolar 8.87 3/4—8.88½, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4. Bank Polski bez zmiany.

Zurych, 27 lipca PAT. Paryż 20.33 1/2. Londyn 25.22 3/4, Nowy Jork 5.19 30, Belgja 72.27.5, Włochy 27.18, Hiszpanja 85.47 1/2, Holandja 208.99, Berlin 124.02 1/2, Wiedeń 73.27 1/4, Sztokholm 139. Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 1/4, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.54 1/2, Białogrod 9.12 3/4, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64 3/8, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 219.50.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Kościołowi garnizonowemu w Krakowie grozi zniszczenie.

Kościół garnizonowy Krakowa pod wezwaniem św. Piotra i Pawła od dłuższego już czasu **narażony jest na zniszczenie.** Przepiękna **ta bazylika w stylu czystego renesansu została wzniesiona sumptem Zygmunta III** i biskupów krakowskich w latach 1597—1620 dla zakonu Jezuitów. W roku 1824 **zburzono kościół parafialny** WW. Świętych, który stał przy placu, noszącym do dzisiejszego dnia tę nazwę, a parafję przeniesiono do opróżnionego po Jezuitach kościoła.

Dziś starej tej świątyni, stanowiącej cenny zabytek historyczny Krakowa grozi zniszczenie. Dach miedziany podziurawiony dosłownie jak sito przepuszcza wodę deszczową, **która powoduje zamakanie sklepień.** Wskutek zamakania następuje **odpadanie stiuków** z sufitów bocznych kaplic, co grozi nawet niebezpieczeństwem dla osób przebywających w kościele. Wnętrze kościoła **przedstawia smutny widok.** Ściany odrapane, zabrudzone wymagają restauracji.

To też, by ratować tę starą świątynię, zwrócono się już ze strony parafji **o subwencję rządową.** Również wystosowano apel do parafjan, by ofiarnością **swą umożliwili przystąpienie jaknajszybsze do odnawiania kościoła.**

—o§o—

Krakowski chór akademicki powrócił już z propagandowej wycieczki na Słowaczyźnie.

Jak się dowiadujemy Krakowski chór akademicki, **jeden z najlepszych zespołów śpiewackich Krakowa,** powrócił już z propagandowej wycieczki po miejscowościach klimatyznych Słowaczyzny. Wycieczka ta trwała dwa tygodnie. Jest ona **czwartem zagranicznem tournée chóru.**

Protektorat nad występami chóru objęła **Słowacka Macierz,** która wywiązała się doskonale ze swego zadania. Współdziałał z nią **Związek Śpiewacki nauczycieli Słowackich oraz Krak. Koło przyjaciół Czechosłowacji.**

Na czele wycieczki stał zasłużony prezes towarzystwa dr. **Marjan Zięba.** Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach dr. **Życzkowskiego.** Chór występował we wszystkich większych miejscowościach kąpielowych Słowaczyzny. I tak występował w **Tatrzańskiej Łomnicy, Smokowcach, Tatrzańskiej Polance, Szczyrbskiem Jeziorze, Piszczanach i Trenczyńskich Cieplicach.** Wszystkie jego występy spotkały się z **wielkiem uznaniem ze strony słuchaczy,** rekrutujących się w dużej mierze z **zagranicznych kuracjuszy.**

Doskonale zwłaszcza wypadł występ chóru w **Trenczyńskich Cieplicach,** gdzie koncert zaszczycił swą obecnością **marszałek Senatu prof. dr. Szymański wraz z małżonką.** Prof. Szymański złożył serdeczne gratulacje na ręce dr. Życzkowskiego z powodu osiągniętego sukcesu i zaprosił chór do **przyjazdu z koncertem do Warszawy.**

Wycieczka Krak. Chóru Akademickiego posiada wielkie znaczenie propagandowe. Dzięki niej mogły się szerokie rzesze mieszkańców Słowaczyzny zaznajomić ze śpiewem polskim oraz wzbudziła ona **zainteresowanie u kuracjuszy zagranicznych dla sztuki muzycznej Polski.**

—o§o—

Co się stało z dawną krak. centralą telefoniczną?

Jak się dowiadujemy część dawnej centrali telefonicznej została już przewieziona z Krakowa do Tarnowa, gdzie **z dniem 1 sierpnia rozpocznie się montaż automatycznej centrali.** Jest ona obliczona na 1000 aparatów. Mechanizmy telefonów poddano gruntownemu czyszczeniu, tak, iż sprawność ich jest na dłuższy okres zapewnioną. **Według obliczeń przeprowadzonych przez kierownictwo budowy prace nad montażem potrwają około dziesięciu miesięcy.** Przeprowadzi je personal, który był zatrudniony w dawnej centrali krakowskiej.

Wprowadzenie telefonów automatycznych **w Kielcach,** gdzie została przeznaczona druga połowa dawnych krakowskich aparatów **natrafia na trudności ze względu na brak odpowiedniego lokalu.** To też montaż tamtejszej centrali rozpocząć się może po przeprowadzeniu **odpowiednich adaptacyj w budynku pocztowym.**

—o§o—

14-letnia dziewczyna usiłowała popełnić samobójstwo w Krakowie.

Dziś o godzinie wpół do dziewiątej rano zdarzył się na ulicy Długiej 26 wstrząsający wypadek. Oto w oknie trzeciego piętra stanęła młoda dziewczyna i po chwili wahania skoczyła na bruk. Skutki upadku były straszne. Zawezwane pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala, gdzie stwierdzono wstrząs mózgu i ciężkie obrażenia wewnętrzne. Stan jej jest nadzwyczaj ciężki.

Nazwisko jej brzmi Stella Jakubowicz. Liczy lat 14.

Powód tragicznego kroku narazie nieznany.

—o§o—

Hojny dar znakomitego artysty na cele dobroczynne.

Znakomity śpiewak, p. Jan Kiepura, złożył — jak o tem już donosiliśmy — na ręce p. Marszałkowej Piłsudskiej kwotę 5 tysięcy złotych na cele publiczne. Pani Marszałkowa Piłsudska przeznaczyła 2 tysiące złotych na cele m. Warszawy, 1.500 złotych na m. Poznań, a kwotę 1.500 złotych na cele dobroczynne m. Krakowa, do rozdziału przez posła M. Dąbrowskiego.

Kwotę tę rozdzielono w następujący sposób: 1) Bursa rękodzielnicza ks. Kuznowicza 300 zł. 2) Zakład ks. Siemaszki 250 zł.; 3) Schronisko im. ks. Lubomirskiego 200 zł.; 4) Rodzina sieroca 200 zł.; 5) Wojskowa rodzina sieroca 200 zł.; 6) Obiady dla biednej inteligencji 200 złotych; 7) Obiady S. Samueli 150 zł.

Pociąg widmo i pociąg błyskawica.

W ostatnich dniach zdarzył się w Krakowie wypadek, należący doprawdy do kurjozów kolejowych. Ni mniej ni więcej, sprzedano bilet na pociąg, który... nie istnieje. Słyszeliśmy wprawdzie o autbusach, które wyjeżdżają wcześniej, niż to zapowiada rozkład jazdy, jednakże, poza Rosją sowiecką, nie spotykaliśmy pociągów przeznaczonych dla publiczności, figurujących w rozkładzie jazdy, a mimo to nie kursujących. Dr. A. L., który nam o tym fakcie doniósł, kupił bilet z Krakowa do Mogiły do pociągu odchodzącego o godz. 7 rano. Do Mogiły niema bezpośredniego połączenia. Natomiast w rozkładzie jazdy widnieje pociąg z Czyżyn, mający połączenie z rannym pociągiem krakowskim. Dr. A. L., po przybyciu do malutkiej stacyjki w Czyżynach, dowiaduje się ku swemu wielkiemu zdziwieniu, iż pociąg zamieszczony w rozkładzie jazdy, nie kursuje i że musi czekać na połączenie do godz. 1 w południe. Pięć godzin, jakie go dzieliły od odejścia pociągu, spędził zapewne na rozmyślaniu nad niespodziankami, jakie spotykają pasażerów, czerpiących swe informacje z oficjalnych rozkładów jazdy krakowskiej Dyrekcji kolejowej.

POCIĄG KTÓREMU SIĘ SPIESZY.

O innym znów fakcie doniesiono nam dziś rano z Podgórza Płaszowa. Oto na stacji tej o godzinie 7.30 rano przesiadają się zwykle pasażerowie z pociągu wielickiego do pociągu idącego w kierunku Oświęcimia. W dniu dzisiejszym pociąg wielicki spóźnił się o parę minut. W momencie, kiedy wjeżdżał na stację kierownik pociągu oświęcimskiego dał sygnał do odejścia. Pasażerowie, którzy wysiedli z pociągu wielickiego poczęli biec za uciekającym pociągiem, wieszając się na stopniach wagonów. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, iż nie było nieszczęśliwego wypadku. Czy pociąg-błyskawica, idący 40 km. na godzinę nie mógł poczekać dwu minut?

—o§o—

WYCIECZKA POLSKA Z DANJI wczoraj w drugim dniu pobytu w Krakowie, zwiedziła zabytki miasta, a po południu udała się na Wawel, gdzie zwiedzała komnaty królewskie i katedrę. Wieczorem o godz. 8 w lokalu T. S. L. przy ul. św. Anny odbyła się wieczornica na cześć gości.

OSUSZANIE PODZIEMI TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE. Dziś po południu jedna z firm budowlanych przystąpi do prac nad osuszaniem podziemnej ubikacji, służącej dla urządzeń elektrycznych teatru miejskiego w Krakowie. Osuszanie to odbywać się będzie przy pomocy specjalnej maszyny, czynnej bez przerwy dzień i noc. Osuszanie ma być wykończone w ciągu dwu dni. Maszyny osuszające doprowadzają do szczelnie zamkniętego budynku wielkie ilości gorącego powietrza przy temperaturze 40 stopni Celsjusza z wysokim procentem dwutlenku węglowego. Gorące powietrze wtłacza się do środka budynku, a znajdująca się w murach wilgoć znika po krótkim czasie, przyczem wytworzony w maszynach dwutlenek węgla przyspiesza proces chemicznego wiązania zaprawy murów.

JEZDNIA NA PLACU ŚW. DUCHA I ULICY SZPITALNEJ. W najbliższym czasie zostanie wykończoną jezdnia asfaltowa w ulicy Szpitalnej. Również przystąpiono do pracy nad wyasfaltowaniem jezdni na placu św. Ducha, gdzie znajduje się krakowski dworzec autobusowy.

NOWY KIOSK NA PLANTACH. W ostatnich dniach został oddany do użytku publiczności nowy kiosk na plantach. Kiosk ten wywołał żywą polemikę na łamach jednego z pism krakowskich. Zaznaczyć należy, iż kiosk ten, wykonany ze sztucznego kamienia, posiada nader nowoczesne urządzenia. Znajdujemy tam jedyny w Krakowie publiczny automat telefoniczny, umywalnię, instalację wodociągową, gazową i elektryczną.

BEZPŁATNY KURS PŁYWANIA W POLSKIEJ Y. M. C. A. W najlepszym w Polsce, krytym basenie Polskiej Y. M. C. A. w Krakowie odbędzie się bezpłatny kurs pływania dla dziewcząt i chłopców. Z Kursu mogą korzystać dziewczęta i chłopcy nie umiejący pływać i nienależący do Y. M. C. A. Za kurs i legitymacje nie pobiera się żadnych opłat. Kurs odbędzie się w trzech grupach. 1) Chłopcy starsi (15—18 lat) pływają codziennie od godz. 8—9 rano od 30. VII do 4. VIII br. 2) Chłopcy młodsi (12—15 lat), pływają codziennie od 11-tej do 13-tej w południe, od 30. VII. do 4. VIII br. 3) Dziewczęta (14—18 lat) pływają codziennie od 11—12 w południe od 6. VIII do 4. VIII br. Legitymacje wydaje i informacyj udziela codziennie, pomiędzy 4—5 popoł. Oddział Chłopców Polskiej Y. M. C. A. Kraków, ul. Biskupia 19.

POWRÓT DZIECI Z KOCHANOWA. Kolonja wakacyjna, po 30-dniowym pobycie powraca do Krakowa pierwsza grupa 105 dzieci we wtorek dnia 31 b. m. po południu o godz. 3-ciej. Rodzice zechcą przybyć po dzieci na dworzec kolejowy. Druga grupa, również ze 105 dzieci złożona, odjeżdża do kolonji we czwartek 2 sierpnia o godz. 4 po południu z dworca zachodnie.

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Na rogu ulicy Dietlowskiej i Stradomia bawiła się na jezdni gromadka dzieci. Nagle od strony ul. Starowiślnej nadjechał rowerzysta, Stefański Rudolf, uczeń, lat 14. Nie zdążył on zahamować roweru, tak, iż wjechał w bawiącą się gromadkę dzieci. Wskutek gwałtownego najechania na jedno z dzieci, został wyrzucony z siodła i doznał złamania prawej ręki. Dziewczynka, na którą najechał, nazywa się Sala Klotzger, lat 10, córka handlowca; doznała ona złamania obojczyka. Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewieziono je do szpitala.

ATAK SZAŁU NA ULICY SZEWSKIEJ. Na ulicy Szewskiej dostał nagłego ataku szału Mirocha Józef, zamieszkały ul. Wąska. Po ubezwładnieniu, przewieziono go do zakładów w Kobierzynie.

OBLANY GORĄCĄ WODĄ. St. Woźniak, lat 3, został oblany gorącą wodą przez służącą, tak, iż odniósł ciężkie poparzenia całego ciała.

POKALECZYŁ DZIECKO I ZBIEGŁ. Na ulicy Wiśniowej nieznany rowerzysta najechał na Stanisławę Goste, lat 6, która odniosła pokaleczenie całego ciała. Widząc skutki swej nieostrożnej jazdy, rowerzysta zbiegł.

KOPNIĘTA PRZEZ KOZĘ. Wiktorję Lisowską, lat 9, kopnęła koza za Zakrzówku tak silnie, iż musiano wezwać Pogotowie ratunkowe, które opatrzyło Lisowską.

POCIĄGI TERENEM OPERACYJNYM ZŁODZIEI. Ks. Niklowi Marcinowi z Komierowa skradziono w pociągu na szlaku Częstochowa—Kraków garderobę, wartości 200 zł.

ZGINĄŁ PAMIĄTKOWY ZEGAREK. Major-inwalida, p. H. S., zgubił dnia 26 b. m. na przystanku tramwajowym w Rynku srebrny zegarek marki „Longines". Znalazca otrzyma pełną równowartość zegarka. Należy go odnieść do urzędu śledczego, ul. Kanonicza 24.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA PROF. WODZINOWSKIEGO. Do mieszkania prof. Wodzinowskiego przy ul. Długiej 10, włamali się nieznani sprawcy. Co padło łupem włamywaczy, dotychczas nie można było stwierdzić, gdyż prof. Wodzinowski bawi poza Krakowem.

JUŻ SIĘ ZIMA ZBLIŻA. Józefowi Woźniakowi skradziono z mieszkania płaszcz damski zimowy, wartości 140 zł.

† **WIKTOR BARABASZ**

Dyrektor Konserwatorjum Członek honorowy i b. Dyrektor artystyczny Tow. Muzycznego w Krakowie

ur. 30 sierpnia 1855 r. w Bochni, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25-go lipca 1928 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w sobotę, dnia 28-go b. m. o godzinie 5½ po południu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 30-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Anny — na które-to smutne obrzędy zaprasza

80

Wydział Tow. Muzycznego i Grono nauczycielskie Konserwatorjum.

GEN. SOSNKOWSKI, zastępca generalnego inspektora sił zbrojnych, rozpoczyna urlop wypoczynkowy, który spędzi nad polskiem morzem w Jastrzębiej Górze.

KOMISARZ DLA SPRAW WYSTAWY RZĄDOWEJ NA P. W. K. Komisarzem dla spraw wystawy rządowej w ramach powszechnej wystawy krajowej został mianowany minister pełnomocny, Karol Bertoni.

KLAMRY Z BRONZU DO GALOWYCH MUNDURÓW OFICERSKICH. Na skutek rozporządzenia M. S. Wojsk. o mundurach galowych dla oficerów polskich, przystąpiła mennica państwowa do wybijania klamer z bronzu, które znajdować się mają na pasach oficerów na mundurach galowych. Na klamrach wybity jest wizerunek żołnierza rzymskiego.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINÓW KONKURS NA POLITECHNIKĘ. Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na politechnikę warszawską — Towarzystwo Bratniej Pomocy studentów politechniki warszawskiej urządza, wzorem lat ubiegłych, kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się 16-go sierpnia b. r. i trwać będzie do dnia 12 września b. r. Ua kursie wykładać będą inżynierowie i asystenci politechniki. Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych na poszczególne wydziały, dla których będą potworzone oddzielne grupy. Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wynosi podobno, jak w roku zeszłym, 50 zł. Kierownik kursu p. Karol Hellmann, przyjmuje i udziela informacyj w ciągu lipca r. b. we wtorki i piątki w godzinach od 3 do 5 po południu, tel. 29-89 (Koszykowa 80), zaś w ciągu sierpnia codziennie w tychsamych godzinach.

ŁODZIĄ Z PIŃSKA DO WARSZAWY. Dwaj oficerowie żandarmerji warszawskiej, ppłk. Piotrowski i kpt. Miler, postanowili odbyć podróż łodzią z Mińska do Warszawy. Żeglugują oni rzeką Piną, kanałem Ogińskiego, rzeką Niemnem, kanałem Augustowskim i rzeką Narwią, żywiąc się w czasie drogi upolowanem ptactwem wodnem i rybami.

ARESZTOWANIE SPRYTNEGO OSZUSTA. W dniu wczorajszym aresztowany został w Warszawie J. Wyrwicz-Mundsztuk, który przed rokiem wynajął na Nowym Świecie Nr. 28, jednopokojowe mieszkanie i założył tam biuro pomocy prawno handlowej. Jako kierownik tego biura, nabrał szereg kupców, między innymi niejakiego Grzymałę na 530 zł., Rubsza z Łodzi na 2.080 zł., kupca Wagensbergera na 3000 franków szwajc. i szereg innych na kilka tysięcy złotych. Przed niedawnym czasem Jerzy Wyrwicz-Mundsztuk zabawił się w redaktora i zaczął wydawać „Ilustrowany Tygodnik Warszawski" i po nabraniu znowu pewnej ilości łatwowiernych, po dwóch tygodniach zawiesił swoje wydawnictwo. Kres temu położyły władze bezpieczeństwa, aresztując go w dniu wczorajszym.

ZA KRADZIEŻ WALIZEK. Sąd okręgowy w Warszawie skazał w dniu wczorajszym niejakiego Tadeusza Wesołowskiego na 3 miesiące więzienia za kradzież walizek pasażerów na dworcu Warszawa-główna. Między innemi wspomniany skradł walizkę prof. uniwersytetu Kochanowskiemu, oraz mjr. sztabu gener. Czubajowi.

KSIĄDZ ZABIŁ WŁAMYWACZA. Onegdaj po północy usiłował wtargnąć do plebanji w Hołosku w powiecie turczańskim jakiś opryszek. Wybiwszy szybę, chciał wejść do wnętrza. Ksiądz N., zorjentowawszy się w sytuacji, chwycił za dubeltówkę i strzelił na postrach w kierunku okna. Włamywacz, trafiony kulą, padł martwy na miejscu. Identyczności opryszka nie udało się na razie ustalić.

NAPŁYW LETNIKÓW NA POLSKIE WYBRZEŻE MORSKIE. Z Helu donoszą, że napływ letników do wiosek wybrzeża zwiększa się przy „tropikalnych" upałach, z dniem każdym coraz bardziej. Gdynia przepełniona, w Helu nie lepiej, w innych wioskach półwyspu, jak i nadbrzeżnych płynie życie gwarne i nieco hałaśliwe. Plaże wszystkich miejscowości nadmorskich roją się od kuracjuszów.

KRWAWA ZEMSTA SĄSIADA. Łodzianin, Feliks Grobelny, miał porachunki osobiste z sąsiadem swym 28-letnim Piotrem Pijewskim, robotnikiem fabrycznym. Gdy onegdaj o godzinie 6 rano Pijewski wyszedł z domu, udając się do pracy, zaczajony w bramie Grobelny zadał mu cios w głowę butelką, skutkiem czego Pijewski padł nieprzytomny na ziemię zalewając się krwią. Do ofiary zemsty zawezwano pogotowie, którego lekarz, stwierdziwszy beznadziejny stan Pijewskiego, przewiózł go do szpitala. Grobelnego aresztowano.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY W ŁODZI. W Łodzi pod koła samochodu wpadła Emilja Stranc, ulegając wraz z dzieckiem dotkliwym obrażeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu Strancowej pierwszej pomocy, przewiózł ją w stanie dość ciężkim do domu, natomiast dziecko w stanie groźnym przewieziono do szpitala, gdzie po upływie paru godzin zmarło. Szofer Zagorzewski został przez policję zatrzymany. Zwolniono go jednak wkrótce, gdyż dochodzenie ustaliło, że przyczyną nieszczęśliwego wypadku była nieostrożność Strancowej.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Onegdaj w Przemyślu popełnił samobójstwo przez powieszenie J. Komsiar, urzędnik kolejowy, liczący 49 lat. Komisar, który od dłuższego czasu chorował, wyprawił żonę do lekarza kolejowego po

Wiadomości z kraju.

Tragiczna katastrofa budowlana na centralnej targowicy w Mysłowicach.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych Mysłowice zostały zaalarmowane wieścią o katastrofie budowlanej na nowej centralnej targowicy.

W hali dla bydła wykończanej obecnie z pośpiechem, podczas usuwania odeskowania przy ścianie betonowej, z niewyjaśnionych przyczyn osunął się potężny zwał betonu. W hali powstał popłoch; kto mógł, uciekał.

W bliskości miejsca katastrofy była grupa robotników, z których jeden został zabity na miejscu, drugi zmarł w szpitalu, gdzie nadto przebywa 6 rannych, w tem jedna kobieta.

Na miejsce wypadku zjechali starosta Seidler, władze sądowe i lekarskie. Całe popołudnie zeszło na badaniu katastrofy.

„Pychówką" z Krakowa do Gdańska.

W dniu wczorajszym popołudniu przybyła do Warszawy grupa 4 policjantów z Krakowa, udających się t. zw. pychówką do Gdańska. Uczestnicy wycieczki: komisarz Sowiński, starszy przodownik Kubica, przod. Gelas, poster. Lyko, po krótkim pobycie w Warszawie i naprawie pychówki dzisiaj wyruszą w dalszą drogę do Gdańska.

—o§o—

lekarstwo i skorzystawszy z nieobecności domowników, pozbawił się życia. W kawiarni „Metropol“ usiłowała pozbawić się życia. zatrudniona tam w charakterze tancerki. Irena Zabłocka.

ŻYDZI WYBRALI KSIĘDZA BURMISTRZEM. Z Uhnowa, pow. Rawa Ruska, donoszą, że Rada gminna wybrała jedną trzecia głosów burmistrzem miasta Uhnowa młodego księdza, wikarego Wojciecha Rogowskiego. Wszyscy żydzi ławą oddali głos na polskiego księdza i to bez żadnych zastrzeżeń. Ks. R. bowiem. pełen poświęcenia, pracujący od lat kilku w mieście. nietylko w kościele i szkole, ale w T. S. L. i Stowarzyszeniu młodzieży polskiej, swoją bezinteresownością i pracą zyskał sobie powszechne zaufanie.

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA W POCZEKALNI KOLEJOWEJ. Onegdaj w poczekalni II-giej klasy na dworcu kolejowym w Nadwornej rozległ się nagle, ku przerażeniu podróżnych, strzał rewolwerowy. Młody, 25-letni student Akademji rolniczej w Dublanach Kazimierz M., strzelił do siebie, w celu samobójczym. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Zamachu samobójczego dokonał desperat w przystępie rozstroju nerwowego.

UJĘCIE POMYSŁOWYCH OSZUSTÓW. We Lwowie wykryła policja oszukańczą trójkę, która podrobiwszy kilkanaście weksli o fałszywych naturalnie żyrach, poczęła krążyć po sklepach i kupcach, a zabezpieczając sobie owemi wekslami kredyt, pobierała większe ilości rozmaitych towarów, jak ubranie, sukna i t. p. Wydrwigrosze nawet na podstawie tych weksli pożyczali pieniądze. Dwóch oszustów aresztowano, trzeci zaś zdołał zbiec. Jednego z tych oszustów, który zazwyczaj wykazywał się dokumentami na nazwisko Czesława Dobrowolskiego z Tomaszowa Lubelskiego i podawał się za studenta uniw. lubelskiego, zdemaskowano jako N. Głodyńskiego, notowanego i poszukiwanego przez policję oszusta. Nazwiska drugiego oszusta nie zdołano na razie stwierdzić.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MŁODYCH NAUCZYCIELI. Z Bydogszczy donoszą, że w nurtach Noteci zginął Jan Grantow, nauczyciel szkoły powszechnej w Ludwikowie, w 29 roku życia, a z powodu nieszczęśliwego wypadku samochodowego zmarł w 27 roku życia Mieczysław Bronz, nauczyciel przy szkole powszechnej w Lubostroniu.

Wiadomości ze świata.

Nieszczęśliwy wypadek papieża.

Z Rzymu donoszą: Wczoraj papież podczas codziennego spaceru po ogrodach watykańskich potknął się o kamień przydrożny i upadł, przyczem **doznał zwichnięcia nogi.**

———oSo———

SPRAWA REFORMY KALENDARZA. Z Waszyngtonu donoszą: Departament stanu rozesłał okólnik do przedstawicieli świata naukowego, przemysłu i do robtników, celem zbadania, jak opinja publiczna zapatruje się na projekt zmiany kalendarza, w którym rok miałby 13 miesięcy po 4 tygodnie każdy. Dotychczas nadesłane odpowiedzi są naogół przychylne. Jedynie przedstawiciele robotników znajdują się w opozycji, którą motywują tem. że zmiana taka zmusi robotników do płacenia komornego 13 razy, zamiast 12 razy w roku.

(j.) **NEAPOL NAJWIĘKSZEM MIASTEM WŁOCH** Wedle spisu ludności z dnia 30 czerwca b. r., miał Neapol 966 tysięcy mieszkańców, Mediolan 941.000, Rzym 867.000, Genua 625.000. Turyn 570.000, Palermo 445.000. Ludność miast: Catania, Florencja, Wenecja, Triest, Bolonja i Messina waha się pomiędzy cyframi 200.000 a 300.000.

REDAKTOR LITEWSKI W WIĘZIENIU Z POWODU BRAKU 1.500 LITÓW. Donoszą z Kowna: Odpowiedzialny redaktor dziennika „Ritas“. który niedawno był skazany na grzywnę 1.500 litów z zamianą na 2 miesiące więzienia za przestępstwo prasowe. został osadzony w więzieniu, ponieważ nie wniósł grzywny.

(j.) **TELEGRAM ISKROWY KONAJĄCEJ MATKI DO SYNA.** Dzienniki londyńskie donoszą: Przed trzema dniami British Boaardcasting Corporation rozesłała na wszystkie strony świata następujący telegram iskrowy: „Kapitan Talfryn James, który przed kilku dniami wyjechał na jachcie „Sonata“, niechaj natychmiast wraca. Ojciec jego umarł, a matka niebezpiecznie zachorowała“. Kapitan James z żoną i kilku przyjaciółmi wyjechał na „weekendową“ wycieczkę, pozostawiwszy swoich podeszłych rodziców w willi. cieszących się jak najlepszem zdrowiem. Celu swojej wycieczki nie podał. Tymczasem po krótkiej chorobie umarł ojciec kapitana, a matka, wstrząśnięta śmiercią męża, zachorowała ciężko. Walczy rozpaczliwie ze śmiercią i pragnie zobaczyć jeszcze syna. Wzywa go za pomocą telegrafu iskrowego. Czeka, licząc każdą minutę. Wreszcie późną nocą nadchodzi telegram istkrowy, donoszący, że kap. James otrzymał telegram matki i wraca do domu pełną parą.

Saldo gospodarcze uroczystości wiedeńskich.

(j.) Dzienniki wiedeńskie zajmują się obecnie obliczaniem zysków materjalnych, jakie przypadły Wiedniowi podczas uroczystości na cześć Schuberta. Na tem tle urządziła ankietę „Neue Freie Presse“ i podaje głosy ludzi fachowych. Wszyscy podnoszą nadzwyczajnie pomyślne saldo finansowe uroczystości, przyczem kupcy z ubolewaniem stwierdzają, że ponieśli wielkie szkody skutkiem przymusu zamykania sklepów o g. 6 wieczór, a więc właśnie w porze najkorzystniejszej dla handlu, a najwydatniejszej dla kupującej publiczności.

Masowy odbyt miały tak zwane pamiątki z Wiednia. Całe grupy przyjezdnych przychodziły do sklepów i nabywały rozmaite drobiazgi pamiątkowe. Restauratorowie — jak stwierdza ich przedstawiciel urzędowy — mieli wielki odbyt, który jednakże z natury rzeczy nie mógł być rozdzielony równomiernie. Pewne restauracje były przepełnione i robiły złote interesy, niektóre zaś niewiele odczuły z tego wzmożonego ruchu. Jednakże ogólne saldo jest bardzo korzystne dla cechu gospodniego. Należy dodać, że kuchnia wiedeńska cieszy się zagranicą oddawna jak najlepszą reputacją.

Przedstawiciel cechu kawiarzy wiedeńskich stwierdza podobny stan rzeczy co do kawiarń, dodając następującą uwagę: „Mamy nadzieję, że napływ gotówki w dniach uroczystości przyczyni się do ożywienia interesu kawiarnianego w najbliższej przyszłości. Niemcy z Rzeszy nie podnosili żadnych zażaleń i nawet sprawa napiwków została ku obopólnemu zadowoleniu rozwiązana“. Świetne interesy porobiły piekarnie, a wiedeńskie pieczywo zyskało ogólne uznanie.

Konsumcja piwa była oczywiście olbrzymia, zwłaszcza że podczas uroczystości także miejscowa ludność więcej piła. Wedle przybliżonych obliczeń konsumcja piwa w dniach uroczystości zwiększyła się ponad przeciętną miarę o 2½ miljona litrów. Odbyt wina był stosunkowo mały, zapewne z powodu wysokiej ceny, która dochodziła do 1 szylinga 50 groszy za ćwierć litra.

Nie dopisał popyt na popularne kiełbaski, słynne „wurstel“. Mimo to sprzedawano dziennie ponad normę około 150.000 par. Zapewne tropikalne gorąco wstrzymywało wielu od jedzenia „parówek“.

Wogóle finansowa strona uroczystości wypadła dla Wiednia bardzo pomyślnie. Pieśń Schuberta zadźwięczała realnem złotem.

——0——

Niemieccy śpiewacy z Polski we Wiedniu zapewniają o swej lojalności.

Wiedeń. (*PAT.*) Korespondent PAT'a dowiaduje się z kół miarodajnych, że **śpiewacy niemieccy z Polski,** którzy wzięli udział **w uroczystościach szubertowskich we Wiedniu, wstrzymali się od wszelkich manifestacyj antypolskich.**

Śpiewacy niemieccy z Łodzi, należący do związku niemieckich towarzystw śpiewackich w Polsce, **wysłali delegację do posełstwa polskiego we Wiedniu,** zapewniając poselstwo **o swej lojalności** wobec Polski. Śpiewacy łódzcy odbyli zebranie, na którem **wygłoszono toast na cześć Marszałka Piłsudskiego** i uchwalono wysłać do Marszałka odpowiednią depeszę.

Pożar „Sali Pleyela“ w Paryżu.

(j.) Dzienniki paryskie, które nadeszły do Krakowa, przynoszą szczegóły pożaru, który powstał w paryskiej sali koncertowej Pleyela, znanej w całym świecie muzykalnym. Sala ta, jedna z największych w Paryżu, odznacza się wspaniałą akustyką, co przypisywane jest wyłożeniu ścian. Mianowicie ściany wyłożone są atłasem, poza którym znajduje się juta i bawełna. Ogień powstał najwidoczniej od porzuconego niedopałka papierosa i w jednej chwili ogarnął salę. W krytycznym momencie, to jest o g. 2 popołudniu znajdowali się w sali dwaj robotnicy. Jeden z nich napół zaduszony i silnie poparzony otworzył płonące drzwi i zaalarmował straż pożarną, która natychmiast przybyła w sile 20 samochodów. Strażacy wyratowali ludzi, znajdujących się w budynku, przyczem czterej z nich odnieśli ciężkie rany. Po dwóch godzinach pracy pożar został opanowany, jednakże słynna sala Pleyela została zniszczona. Niestety okazało się rychło, że jednak jedna osoba padła ofiarą katastrofy. W jednej z garderob znaleziono zwęglone napół zwłoki amerykańskiego pianisty Oliviera Dentona, który przybył przed kilku tygodniami i osiadł w Paryżu jako nauczyciel muzyki.

Konstrukcja sali teatralnej czy koncertowej połączona jest z wielkiemi trudnościami akustycznemi, które dotychczas nie były należycie pokonane. Mimo najstaranniejszych obliczeń i prób w toku budowy doskonałych napozór gmachów, zdarzało się, że po ich ukończeniu w sali bądź odzywało się nieprzewidziane echo, zamieniające najpiękniejszą melodję na przykrą kakafonję, bądź dźwięk nie docierały do słuchaczów na dalszych miejscach i wyższych piętrach.

Trudne zadanie zbudowania sali idealnie akustycznej, nad którem mozliło się daremnie niejedno pokolenie architektów, rozwiązał z powodzeniem inżynier francuski p. Lyon, dyrektor firmy paryskiej Pleyel, znanej ze sławnej ongi fabryki fortepianów. Wzniósł on pierwszą salę koncertową na podstawie naukowej. Otwarta przed kilku miesiącami, padła w ubiegłym tygodniu pastwą pożaru, jak wiadomo z depesz.

Co się stało powodem katastrofy, z jakiej przyczyny powstał ogień — na szczęście we dnie, nie podczas koncertu — dotąd nie zdołano stwierdzić. Pożar szerzył się z błyskawiczną szybkością, z powodu łatwo palnych materjałów umeblowania sali. Zgorzała główna sa la koncertowa, boczne ocalały; p. Lyon zapewnił dzienników, że odbudowa spalonej sali zostanie niezwłocznie podjęta tak, że ponownie jej otwarcie będzie mogło nastąpić w sezonie jesiennym.

Spalona obecnie sala opiera się na pomysłowem zastosowaniu praw odbicia fal dźwiękowych. „Fale proste przechodzą wprost od trzech pięter. Sufit podzielony jest na trzy części, pod różnemi kątami pochylenia, z których każda odsyła ku odpowiedniej grupie miejsc wiązki fal akustycznych. Dla zadośćuczynienia wszystkim wymaganiom okustyki, p. Lyon musiał zerwać ze zwykłym szablonem urządzenia sali. Niema w niej zatem balkonów, ani kolumn, niema kurtyny ani bocznych kulis, niema nic, co mogłoby fale skupiać albo rozpraszać. Tylna ściana, prosta i prostokątna, styka się z kulistą resztą powierzchni. Ściany pokryte są materjałem metalicznym, dobrze odbijającym fale dźwiękowe. Sala może pomieścić 3.000 słuchaczów, gdy Wielka Opera paryska tylko 2.300. Obok wielkiej sali znajdują się w tym samym gmachu dwie boczne, mniejsze, mogące pomieścić 500 i 200 osób, oddzielone od siebie akustycznie. Nadto zaś 58 gabinetów, gdzie profesorowie i uczniowie mogą odbywać ćwiczenia. Każdy z tych gabinetów jest akustycznie odosobniony, odpowiednim zabezpieczeniem ścian i posadzki, nieprzepuszczającem dźwięków.

Powrót rozbitków „Italii“.

Demonstracje przeciw Zappi'emu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Oslo, 27 lipca. **Nobile** i jego towarzysze udali się we czwartek wieczorem **z Narvick w dalszą podróż.** Przechodząc do pociągu Nobile potknął się kilka razy, co wywołało wrażenie, że **źle widzi.** Jest faktem, że z „Citta di Milano“ **nikogo nie przenoszono do pociągu.** Nie dało się jednak stwierdzić, czy między Włochami znajduje się także Mariano. Wobec tego utrzymuje się dalej pogłoska **o śmierci Mariano.** Kiedy na mostku okrętowym ukazał się **Zappi,** tłum zgromadzony zaczął **gwizdać i wołać: Malmgreen, Malmgreen!**

Wagon Nobilego ma przybyć do Kopenhagi w sobotę o północy.

Zagadka śmierci Malmgreena.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 27 lipca. „Rote Fahne“ donosi, jakoby rząd szwedzki wystosował do rządu włoskiego notę z żądaniem przeprowadzenia **międzynarodowego bezpartyjnego śledztwa w sprawie zaginięcia Malmgreena.** Dziennik podaje. że dotychczasowe wyjaśnienia w tej sprawie ze strony **Zappiego,** udzielone załodze „Krassina“ po przybyciu statku do tej grupy rozbitków, nasuwają **coraz więcej wątpliwości co do losu Malmgreena.**

Już członek wyprawy „Italji“ prof. **Bahounek** po uratowaniu podał, że **Malmgreen** w czasie katastrofy „Italji“ doznał **ciężkich obrażeń** i tylko **na wyraźny rozkaz Nobilego wyruszył razem z Marianu i Zappim** po lodzie od miejsca katastrofy na poszukiwanie lądu.

Gdy **Zappi** w czasie ratowania jego i Marianu przez załogę „Krassina“ zapytany został, **gdzie się znajduje Malmgreen,** wskazał ręką na miejsce wśród lodów odległe **o kilka metrów.** Gdy marynarze rosyjscy udali się tam i **nie znaleźli Malmgreena,** Zappi oświadczył, że Malmgreen pozostał **na wyspie Brocka.** Gdy zaś dowódca „Krassina“ oświadczył, że uda się tam, Zappi miał powiedzieć, że to niepotrzebne, gdyż **Malmgreen pozostał wśród lodów.**

Te **sprzeczne wyjaśnienia** Zappiego są tak uderzające, iż **wymagają dokładnego zbadania sprawy.**

Wedle posiadanych dotychczas informacji przyczyna śmierci Malmgreena nie jest jeszcze wyjaśniona. W związku z tem „Rote Fahne“ posuwa się do wyrażenia **przypuszczenia, jakoby Malmgreen został przez swych towarzyszów zamordowany,** a później, **gdy zabrakło żywności rozbitki zjedli jego zwłoki.**

——0——

Romanse kryminalne, których twórcą jest życie

(Mab.) Każdy człowiek ma własne przeznaczenie, własne tajemnice. Przywilejem autora jest uchwycić te tajemnice i wykorzystać je dla własnych dzeł. W ten sposób powstają kryminalne romanse, tajemnicze, przedziwne historje, o których nikt nie powiedziałby, że czerpane są wprost z życia. Najsensacyjniejsze sztuki teatralne, jak np. „Kobieta, którą zabiła“ i. t. p. są odbitką tragicznych historyj życiowych, ze splotu wypadków i niesharmonizowanych indywidualności, których tarcia dają często niesamowite wyniki. Czytając kronikę codzienną, przechodzimy nad tem do porządku dziennego, że ktoś kogoś zasztyletował, matka jakaś odebrała sobie i swoim dzieciom życie, prześladowana losem dziewczyna oblewa się benzyną i podpała. Tragedje te uważamy, jako przejawy życia codziennego i nie przejmujemy się niemi, o ile osoby występujące w tych przez los zaimprowizowanych dramatach są nam obce i obojętne, wiedząc, że los, jako konsekwentny i nieubłagany reżyser życiowy, stworzy nazajutrz nowe dramaty, nowe tragiczne zawikłania. A wszakże armje detektywów są używane do rozwiązywania węzłów życiowych, a nie literackich: służba bezpieczeństwa publicznego interwenjuje w nagłych wypadkach, spowodowanych skołatanemi nerwami wykolejonych ludzi, realnie i rzeczywiście, a nie w fantazji powieściopisarzy. A jednak — rzecz dziwna — przejmujemy się właśnie dramatami w książce lub na ekranie, nie zdając sobie z tego sprawy, że nie są to wyłączne twory ludzkiej fantazji, lecz konflikty, zbierane pracowicie przez posiadających „lwi pazur“ talentu pisarzy i ujętych w literackie formy.

I dlatego kryminalne romanse i ich autorzy mają zawsze tak szalone powodzenie, o ile pulsuje w nich nerw życia. Autor niemiecki, Werner Scheff, wydał ostatnio romans kryminalny p. t. „Kroki w ciemności“, cieszący się niesłychanem powodzeniem. Treść romansu wykazuje dowodnie, że życie samo jest najzdolniejszym detektywem i najlepiej rozwiązuje zawikłania, których samo jest sprawcą. Bankier w Budapeszcie, Nagy, żyje bardzo szczęśliwie z swoją żoną i wogóle los obdarza go powodzeniem w interesach i w działalności obywatelskiej. Nagle pewnego pięknego dnia, gdy baron siedzi w gronie swoich przyjaciół przy czarnej kawie, rozmawiając wesoło i swobodnie, gaśnie światło i gospodarz pada, przeszyty ostrzem sztyletu. W towarzystwie znajduje się przoz żony bankiera jeszcze pięć osób, toteż wezwany detektyw siłą faktu musi skierować w pięć stron, swoje podejrzenia. Trzeba bowiem, że — wszystkie te postacie o niepozlakowanej przyszłości, wykazują tyle ciemnych momentów charakteru i życia dotychczasowego, że każda z nich mogłaby być śmiało postawiona przed sądem, jako oskarżona. Lecz życie samo, które w tracie dochodzeń wikła sytuację i losy tych osób w stosunku do siebie coraz bardziej, rozwiązuje nagle zawiłą zagadkę. Okazuje się, że zbrodniarzem była sprawczynią zbrodni, do czego się sama przyznaje, lecz cios jej skierowany był przeciw pewnemu osobnikowi, nazwiskiem Pallington, który przed laty przemyśleniem i szantażował ją, wiedząc, że pani Nagy nie wyznawa bankierowi o swojem pierwszem małżeństwie.

A oto inny konflikt życiowy, również zagadkowy, który rozwiązało za pośrednictwem autora samo życie. Autor tragedji Feliks Josky napisał sztukę p. t.: „Brawo Percy“, której bohater właśnie ów Percy jest aktorem sławnym, eleganckim, czarującym i zepsutym przez kobiety. I on jednak ma pewną zbrodnię na sumieniu, wprawdzie nie taką, która może ukarać prawo, lecz niemniej zbrodnię przeciw własnemu talentowi i zdrowiu. Percy upija się od czasu do czasu w haniebny sposób i upada w przepaść moralną. Percy pod wpływem strasznego nałogu staje się upiorem samego siebie.

Nie pomaga również miłość koleżanki, która kocha go i przez jakiś czas wywiera nań wpływ zbawienny. Percy zmuszony jest jednak zerwać stosunek, łączący go z ukochaną, ponieważ ta jest mężatką i kontynuowanie miłosnej idylli naraziłoby ją na utratę dziecka. Bohater Joskyego wpada w szpony kobiety demona, morfinistki, która zaraża go nałogiem.

I pewnego pięknego dnia znajdują go przyjaciele w łóżku martwego z rozciętemi żyłami.

Życie jest strasznym demonem, chciwym energji ludzkiej, którą miażdży i tłamsi w swoim brutalnym uścisku. Lecz dla ogółu pozostają konflikty życiowe tajemnicą, skrzętnie i troskliwie chowaną przed okiem otoczenia. I dlatego sensacyjne dramaty uważamy za twór fantazji literatów, jakkolwiek niejednokrotnie ani w części nie dorównują bezdennie smutnym i niesamowicie zawikłanym dramatom w życiu.

Na biegunach będzie ciepło.

Na początku wiosny, która w roku bieżącym była nagół bardzo kapryśna, było bardzo wiele przepowiedni o tem, jakiem będzie obecne lato. Nie wszystkie z tych przepowiedni sprawdziły się, wogóle zaś większość ludzi odnosiła się do nich z niedowierzaniem. Niektóre jednak z mniejszą lub większą ścisłością sprawdziły się już dotychczas.

Dotyczy to przedewszystkiem przepowiedni dwóch uczonych, profesorów Woelsche, Niemica i Bendandi, Włocha. Przepowiedzieli oni niemal jednocześnie, mimo, że ze sobą żadnych stosunków nie utrzymują, z niezwykłą zgodnością i niemal matematyczną ścisłością szereg katastrof i trzęsień ziemi, jakie w tym roku nawiedziły Bałkany, Meksyk i Alaskę, oraz Bliski i Daleki Wschód.

Zdaniem tych uczonych trzęsienia, wybuchy rzek, ożywiona działalność wulkanów, wichury, śniegi i deszcze na przełomie zimy i wiosny wróżą światu olbrzymie przemiany, które radykalnie zmienią obecne warunki.

Lodowce, które w poprzednim okresie zajmowały ogromne obszary lądnych dziś i mających umiarkowany klimat krajów, znikną wkrótce zupełnie również z okolic podbiegunowych, gdyż ziemia wkroczy w nowy okres swego istnienia, w t. zw. okres gorący. Przecięt na temperatura stale będzie wzrastać. Pod gorącemi promieniami słońca stopnieją wieczne lody okolic podbiegunowych i dla ludzkości odkryją się nowe tereny dla kolonizacji. Wzrost temperatury nie wyrządzi życiu na ziemi szkody, lecz przesuwając aż pod bieguny obszary terenów zamieszkanych i uprawnych, obdarzy ludzkość wieloma dobrodziejstwami. Z przesunięciem się strefy umiarkowanej na daleką północ, Polska zmieni gruntownie swój klimat i znajdzie się w strefie gorącej.

Te wielkie zmiany mają nastąpić w niedalekiej przyszłości, a tegoroczne upały mają świadczyć, że ziemia szybkim krokiem wchodzi w „gorący“ okres swego istnienia.

Kto wie więc, czy za naszych jeszcze czasów nie powstaną na Mazowszu czy w Wileńszczyźnie olbrzymie plantacje winogron, fig i bawełny i czy ci, którzy obecnie wyjeżdżają na Rivierę nie będą jeździć na Szpicbergen lub do Grenlandji.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę, dnia 28 lipca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor.; godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor. i gosp.; godz. 17—17.25: Koncert płyt gramof.; godz. 17.25—17.50: Odczyt: „Współcześni myśliciele o problemach życia ludzkiego — R. Eucken" — wygł. dr. W. Zazula; godz. 18—19: Audycja dla dzieci: bajki, komedyjka, wierszyki, piosenki, muzyka w wyk. artystów dram.; godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.30—19.55: Odczyt: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. J. Reguła; godz. 19.55—20.05: Transm. kom. roln.; godz. 20.05—20.15: Komunikaty; godz. 20.15: Transm. z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 12—13: Muzyka z płyt gram. godz. 13—13.10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. meteor.; godz. 13.10 do 15: Przerwa; godz. 15—15.20 Kom. meteor. gosp., nadprogram; godz. 15.20—17: Przerwa; godz. 17—17.25: „Przegląd polityki międzynarodowej za m. czerwiec" wygł. dr. Jan Grzymała Grabowiecki; godz. 17.25—17.50: Odczyt „Z nowszych badań nad budową mózgu" — wygł. dr. Piotr Słomiński; godz. 17.50—18: Przerwa; godz. 18—19: Transm. z Krakowa; godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.20—19.30: Przerwa; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Dubrownik — Raguza — Perła słowiańskiej Riwiery" — wygł. red. Stanisław Grek; godz. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy; godz. 20.05—20.15: Nadprogram, komunikaty; godz. 20.15: Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz. z Doliny Szwajcarskiej Wyk. Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Helena Zvoni Skupiewska (śpiew). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc.; godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotn. meteor.; godz. 22.05—22.20: PAT.; godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram; godz. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z rest. „Oaza". Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i Ign. Karbowiaka.

Katowice (422) Godz. 16.40—17: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; godz. 17—17.35: Nadprogram; godz. 17.35—18: Odczyt: „Pomorze w twórczości Stefana Żeromskiego" — wygł. p. Olga Regiwiczowa; godz. 18—19: Transm. z Krakowa: godz. 19—19.20: Rozmaitości: godz. 19.20—19.30: Przerwa; godz. 19.30—19.55: Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich — Turystyka" — wygł. Dr. Kazimierz Załuski; godz. 19.55—20.15: Skrzynka pocztowa; godz. 20.15—22: Transm. z Warszawy; godz. 22—22.30: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. i PAT; godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej „Esplanada".

Wilno (435) Godz. 12—13: Muzyka z płyt gramof.; godz. 13: Transm. z Warszawy; godz. 17—17.15: Chwilka litewska; godz. 17.15—17.30: Kom. dla rolników; godz. 17.30—17.55: Odczyt z działu „Rolnictwo" godz. 18—19: Transm. z Krakowa; godz. 19.05—19.30: „Kącik dla pań" wygłosi Ela Bunclerowa; godz. 19.30—19.55: Odczyt; godz. 19.55: Komunikaty; godz. 20.15—22: Transm. z Warszawy; godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy; godz. 23.30—23.30: Transm. z Warszawy.

Poznań (344.8) Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna — przeprowadzi p. Waxmann; godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramof.; godz. 14—14.15: Not. giełdy pien. i zboż.-towar.; godz. 14.15—14.30: Kom. PAT.; godz. 18—19: Transmisja z Krakowa; godz. 19—19.15: Gawęda reporterska — p. red. Winiewicz; godz. 19.15—19.35: Odczyt „Pogląd na piśmiennictwo wystawy" (wygł. p. Rediger); godz. 19.35—20: Odczyt „Istota rewolucji komunistycznej" (wygł. p. red. Swidziński); godz. 20—20.15: Kom. gospodarcze; godz. 20.15—22: Transmisja z Warszawy; godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Kom. meteor. i PAT; godz. 22.20—22.40: Nadprogram; godz. 22.40—24: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton"; godz. 24—02: Koncert firmy „Philips" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Franciszka Sykory.

Kultura i sztuka.

Inscenizacja filmu włoskiego w Krakowie.

Włoska wytwórnia filmowa „Excelsior" przygotowuje nowy film historyczny z czasów Odrodzenia, według scenarjusza Armanda Corsiniego, osnuty na barwnem tle życia studentów w starych włoskich uniwersytetach. Część filmu została zainscenizowana w Padwie, Bolonji i Rzymie, kilka nadto scen ma być inscenizowanych w Krakowie (w krużgankach Bibljoteki Jagiellońskiej, w dziedzińcu arkadowym Wawelu i w jednym z domów przy ulicy Kanoniczej). Scenarjusz dla tych scen, których akcja dzieje się w Krakowie, opracował znany poeta Jan Pietrzycki.

—o—

PERSONAL TEATRU ŁÓDZKIEGO. Został już skompletowany personal teatru miejskiego w Łodzi na sezon 1928/29, pozostającego pod dyrekcją Bolesława Gorczyńskiego.

Skład trupy stanowią: Panie: Barwińska Leonja, Dąbrowska Marja, Dunajewska Antonina, Dziewońska Felicja, Grywińska Irena, Horecka Irena, Jakubińska Wanda, Jatkowska Stefanja, Kopijowska Jadwiga, Krzywicka Helena, Łubieńska Karolina, Łapińska Halina, Morska Janina, Niemirzanka Leokadja, R..dowiczowa Zofja, Skrzydłowska Hilda, Śląska Zofja, Tatarkiewiczówna Zofja, Wiercińska Marja, Wybrańska Zenobja, Żabczyńska Marja.

Panowie: Adwentowicz Karol, Ponecki Jan (reżyser), Brodniewicz Franciszek, Chodecki Jerzy, Damięcki Dobiesław, Fabisiak Kazimierz, Gurynowicz Wacław, Haine Stefan, Hajduga Jan, Karczewski Zdzisław, Krowski Kazimierz, Kliszewski Andrzej, Krotke Tadeusz, Krzemieński Lucjan, Lenk Marjan, Łabędzki Karol, Melina Michał — reżyser, Michalak Stefan, Mroziński Jan, Pelszyk Józef, Rudnicki Jan, Skorasiński Ignacy, Socha Artur, Staszewski Władysław, Szacki Maksymiljan (pomocnik reżyserów), Tatarkiewicz Konstanty — reżyser, Tatarski Ludwik, Wierciński Edmund — reżyser, Winawer Józef, Woskowski Jerzy, Woszczerowicz Jacek, Żabczyński Aleksander, Znicz Michał.

OTWARCIE II. KONGRESU RADJOLOGICZNEGO W SZTOKHOLMIE. Dnia 24 b. m. otwarty został II-gi Międzynarodowy Kongres radjologiczny. Na uroczystości otwarcia obecny był książę następca tronu, protektor kongresu. Po przemówieniu inauguracyjnem, przewodniczącego, profesora Forssela, wygłoszonem w języku niemieckim, wygłosił przemówienie powitalne w języku angielskim książę następca tronu. Przemówienie to było oklaskiwane. Trzecie oficjalne przemówienie ze strony szwedzkiej wygłosił były premjer, obecnie rektor uniwersytetu, Trygger. Z kolei zabrał głos dr. Stanley Melville z Londynu, wręczając przewodniczącemu, Forsselowi, w imieniu British Institute of Radology, łańcuch złoty, mający być odtąd noszonym przez każdego przewodniczącego przyszłych kongresów radjologicznych. Przemówienia wygłosili jeszcze: Thurstan (Holandja), przewodniczący pierwszego kongresu, oraz ponownie przewodniczący Forssell, który dziękował radjologom angielskim za ich inicjatywę zwoływania kongresów radjologicznych. Złoty łańcuch — zaznaczył mówca — niechaj będzie symbolem jedności w pracy dla dobra ludzkości.

Prace kongresu odbywają się w sześciu sekcjach. Zamknięcie kongresu nastąpi w piątek.

—c—

Dział gospodarczy

Bilans handlowy a złoty.

Jakkolwiek nasz bilans handlowy już od dłuższego czasu kształtuje się ujemnie, a saldo bierne dosięga bardzo poważnej, jak na nasze stosunki, sumy, odpływ dewiz z Banku Polskiego nie przybrał w żadnym wypadku rozmiarów, któreby mogły dawać podstawę dla wzbudzających obawę wniosków. Takie kształtowanie się bilansów Banku Polskiego tłumaczyć należy przedewszystkiem tem, że zakup dewiz i walut utrzymuje się w normalnych granicach, a kapitał zagraniczny w większych lub mniejszych rozmiarach wnika jednak do kraju. Niemniej jednak nie brak u nas w różnych sferach zawodowych pesymistów, którzy coraz głośniej wysuwają twierdzenie, że stabilizacja złotego ze względu na niekorzystnie się u nas kształtujący bilans handlowy prędzej czy później stanąć może przed znakiem zapytania. Jesteśmy dalecy od twierdzenia, że bilans handlowy jest kwestją w dziedzinie walutowej zupełnie obojętną, ale i przesada w tych sprawach prowadzić musi do zgoła absurdalnych wniosków. W sprawach gospodarczych, jak w żadnych innych, potrzebny jest spokojny objektywizm, przeciwstawiający nieuzasadnionemu optymizmowi pewien krytycyzm, a nieuzasadnionemu pesymizmowi chłodną rozwagę. Można dziś mówić o konieczności zastanawiania się nad zagadnieniem aktywizacji bilansu handlowego, ale porównywanie obecnych stosunków ze stanem rzeczy, jaki miał miejsce w okresie przed załamaniem się złotego, nie może być przedmiotem żadnej fachowej dyskusji. Wobec tego jednak, że społeczeństwo, nauczone przykremi doświadczeniami, bardziej skłonne jest do dawania posłuchu nieuzasadnionym wywodom pesymistów, aniżeli uspakajającym komunikatom urzędowym, niezawsze przemawiającym do przekonania, nie będzie od rzeczy, jeżeli na tem miejscu w szczupłych ramach artykułu dzienikarskiego zajmiemy się w ogólnych bodaj zarysach analizą tego zagadnienia.

Załamanie się złotego w r. 1925 było wynikiem całego szeregu niedomagań finansowo-gospodarczych, przyczem ujemny bilans handlowy był tylko jednym z głównych czynników, które proces ten przyśpieszyły. Nie należy zapominać, że głównem źródłem niedomagań był deficyt budżetowy, który skarb łatał przez emisję bilonu, a tem samem paraliżował wszelką celową akcję Banku Polskiego w kierunku opanowania rynku pieniężnego i kredytowego. Dziś wśród ekonomistów świata górę bierze teza, że ujemne kształtowanie się bilansu handlowego przy zrównoważonym budżecie państwowym i uniezależnieniu się instytucji emisyjnej od finansów państwa nie może stabilizacji waluty podważyć. Teoretycy ekonomiczni, cieszący się autorytetem, twierdzą, że na dłuższą metę żadne państwo nie może więcej przywozić, aniżeli jest w stanie wywozić, gdyż przywóz towarów regulować się musi automatycznie i po pewnem nasyceniu rynku siłą rzeczy nastąpić musi odprężenie. Rozumie się samo przez się, że bank emisyjny w takim okresie przejściowym musi być przygotowany na pewien odpływ dewiz i walut.

I tu dobiegamy do sedna rzeczy. Nasza instytucja emisyjna ma w chwili obecnej, niewątpliwie jak na nasze stosunki, duży zapas dewiz i walut. Gdyby nawet przyjąć, że odpływ walut i dewiz osiągnąłby w pewnym momencie rozmiary z okresu przed załamaniem się złotego, a więc mniej więcej 4 milj. dolarów na dekadę, to i wtedy stan nie byłby katastrofalny. Automatycznie bowiem musiałby się zmniejszyć obieg pieniężny i stan natychmiast płatnych zobowiązań, nastąpiłaby ciasnota na rynku pieniężnym i brak odpowiedniej ilości znaków obiegowych. W danych warunkach o dalszym przywozie nie mogłoby być mowy, a równocześnie przy tak skurczonym obiegu znaków złotowych musiałyby silniej napływać do kas waluty obce, znajdujące się w posiadaniu społeczeństwa. Niezawodnie i polityka kredytowa instytucji emisyjnej, nie paraliżowana już przez niewłaściwe zarządzenia skarbu, musiałaby pójść w kierunku przywrócenia równowagi gospodarczej. Należy przytem podkreślić, że Bank Polski ma obecnie t. zw. „revolving" kredyt, na podstawie, którego może zredyskontować zagranicą weksli do sumy 20 miljonów dolarów. Jest to rezerwa bardzo poważna, której przed załamaniem się złotego nie mieliśmy.

Musimy ponadto zdać sobie sprawę, że podczas gdy w okresie załamania się złotego niepokój w kraju silnym echem odbijał się zagranicą, która szybko wycofywała swoje wkłady i pozbywała się swoich pozycyj złotowych, nie mówiąc już o zachęcającej grze na zniżkę złotego, to dziś wywołana w kraju nieuzasadniona niczem panika nie znalazłaby żadnego echa zagranicą, dla której obecność doradcy amerykańskiego byłaby dostateczną gwarancją trwałości stabilizacji. Spokój, jaki cechuje dotychczasowe raporty p. Deweya, a nawet pewien optymizm i wiara w korzystne możliwości rozwoju gospodarczego Polski są dostateczną rękojmią, iż nasza sytuacja walutowa nie budzi żadnych obaw. Nie należy bowiem wątpić, że gdyby sytuacja w małej tylko mierze nasuwała pewne wątpliwości, to pierwsze sygnały ostrzegawcze wyszłyby właśnie od doradcy amerykańskiego, któryby nigdy nie mógł dopuścić do tego, aby prestige jego, jako członka rady Banku Polskiego, narażony został na szwank.

Stk.

—o§o—

Jajczarstwo na Targach Wschodnich.

W ramach VIII Targów Wschodnich zorganizowana będzie po raz pierwszy, jako osobna i samoistna całość, grupa jajczarska. Celem jej jest propaganda na rzecz racjonalnego eksportu jaj z Polski przez unaocznienie ustalonych w handlu zagranicznym różnic jakościowych towaru, oraz systemu jego obróbki. Eksport jajczarski, który w ostatnich latach wykazuje tak świetny i dla naszego bilansu handlowego coraz korzystniejszy rozwój nie był dotychczas na Targach Wschodnich należycie reprezentowany. Jajczarstwo pozostawało bowiem w cieniu targu drobiowego, stanowiąc w nim skromną część składową. Tymczasem Polska uzyskała w r. 1927 pierwsze miejsce na rynku światowym w eksporcie jaj. Jakkolwiek hodowla drobiu znajduje się u nas wciąż jeszcze na dość niskim poziomie i dopiero w ostatnich kilku latach zaznacza się pewna poprawa w zracjonalizowaniu chowu kur, mimo to ze względu na znaczną ilość hodowanego w naszym kraju drobiu, produkcja roczna jaj w Polsce wynosi około 3 miljardów sztuk, z czego przynajmniej jedna trzecia część idzie na eksport. Specjalny zatem dział jajczarski na Targach nabiera szczególnego znaczenia, tembardziej, jeśli się zważy, że w r. 1927 eksportowaliśmy około 66.000 tonn, podczas gdy Dania, dzierżąca dotychczas prym w światowym eksporcie jaj, dostarczyła ich tylko 60.000 tonn. Od czasu zniesienia częściowej reglamentacji w 1924 roku, eksport jaj polskich wzrasta z każdym rokiem wydatniej. W 1927 r. wzrósł on w porównaniu z r. 1926 o 12 proc., w porównaniu z r. 1925 o 14 proc. W 1925 r. sprzedaliśmy eksportowanych jaj za blisko 47 milj. zł. w złocie. W r. 1926 zaś za 74.245 tys., a w r. 1927 za 97.272 tys., co stanowiło niemal połowę całej wartości naszego eksportu węgla. Lwia część przypadła z tego na Wschodnią Małopolskę, która dostarczała 60 proc. jaj, przeznaczonych z Polski na eksport.

Urządzenie zatem specjalnego działu jajczarskiego na Targach w stolicy Małopolski ma pełne uzasadnienie i zapewniony sukces. Organizowany przez Związek Eksporterów Jaj dział ten znajdzie niewątpliwe żywe poparcie u wszystkich czynników zainteresowanych, tembardziej, że pierwszy ten targ jajczarski odbywać się będzie w przededniu wydania projektowanych przepisów wykonawczych do nowej ustawy, która przez uregulowanie wywozu jaj zagranicę ma przyczynić się do dalszego rozwoju eksportu jajczarskiego drogą ściślej jego standaryzacji, wedle norm, stosowanych na rynkach angielskich, włoskich i francuskich, na które jaja polskie dostawały się dotychczas przeważnie za pośrednictwem eksporterów niemieckich.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

POŻYCZKI MELJORACYJNE PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. Na posiedzeniu dyrekcji Państwowego Banku Rolnego w dniu 24 b. m. zostały przeznaczone dalsze pożyczki meljoracyjne w 7-procentowych obligacjach Banku. Ogółem przyznano dotychczas spółkom wodnym za zabezpieczeniem hipotecznem 74 pożyczki na łączną sumę 11,682.300 zł. Pożyczki wypłacane są w miarę postępu robót meljoracyjnych. Uruchomienie przez P. B. R. kredytu melioracyjnego w 7-proc. obligacjach spotkało się ze strony szerokich warstw ludności z ogromnem uznaniem, dając spółkom wodnym możność podjęcia prac meljoracyjnych na szerszą skalę. Akcja P. B. R. w zakresie kredytowania wszelkiego rodzaju meljoracyj rolnych niewątpliwie ogromnie przyczyni się do podniesienia w Polsce produkcji rolniczej i stanowić będzie ważny krok na drodze realizacji tego palącego zagadnienia.

POLSKA POSIADA NAJGŁĘBSZE SZYBY NAFTOWE. Najgłębszym szybem naftowym w Europie jest obecnie szyb „Andrzej" w Mraźnicy, należący do Galicyjskiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego „Galicja", o głębokości 2.006 metrów. Szyb ten znajduje się w wierceniu i daje wytwórczość ropy 0.5 tony na dobę. Drugim z kolei co do głębokości jest szyb „Jerzy" w Borysławiu, należącym do S. A. „Nafta". Szyb ten głęboki jest na 1.947 metrów.

KONTYNGENTY PRZYWOZOWE DLA TOWARÓW ANGIELSKICH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż ostatnio podwyższone zostały kontyngenty przywozowe na III kwartał b. r. na paszporty i przyprawy, mydła, gramofony, samochody, cyklometki i motocykle. Równocześnie ustanowiono specjalne kontyngenty angielskie na obuwie, oraz tkaniny jedwabne i półjedwabne. Podania o zezwolenie przywozu powyższych artykułów wnosić należy przez Izbę handlową i przemysłową.

EKSPORT TKANIN Z OKRĘGU BIELSKIEGO. W miesiacu czerwcu b. r. wywieźli członkowie Związku eksporterów przemysłu włókienniczego w Bielsku 24.070 kg. tkanin kolorowych wełnianych, wartości 1.070 tys. zł., 3.312 kg. tkanin półjedwabnych kolorowych, wartości 37.693 zł.

W porównaniu do czerwca 1927 r. eksport wzrósł o 62 procent. Eksport za pierwsze półrocze r. b. pod względem wartości wzrósł o 42 proc. w stosunku do analogicznego okresu w 1927 r.

RYNEK METALI. Na londyńskim rynku metali obroty ostatnio nieco się ożywiły. W związku z tem wzmocniła się również tendencja. Wybitnie zniżkowe usposobienie miała cyna. Tłumaczy się to korzystnemi wiadomościami statystycznemi, zapasy bowiem tego metalu zmniejszyły się w czerwcu o 715 ton do 16.455 ton. Pomimo wszystko, jednak zakupy nie przybrały pożądanych rozmiarów, ponieważ konsumenci zawierają tranzakcje, zwłaszcza terminowych, wskutek wzrastającej ciągle wytwórczości, bardzo ostrożnie. Dowóz ołowiu był w ostatnim czasie stosunkowo niewielki, a nawet przejściowo brak było materjału do natychmiastowej dostawy, wskutek czego cena jego się podniosła. W Stanach Zjednoczonych utworzony będzie wkrótce związek wytwórców i konsumentów ołowiu na zasadach istniejącego już tam instytutu miedzi. Jednem z najpilniejszych zadań nowej organizacji ma być stworzenie statystyki konsumcji. Dotychczas zgłosiły już swoje przystąpienie do związku największe firmy amerykańskie. Cynk ma nadal usposobienie wybitnie słabe, ponieważ zapotrzebowanie ze strony przemysłu cynkowego stale się zmniejsza. Wiadomość o przystąpieniu do Syndykatu Cynku znanego przemysłowca, Weinmanna, nie wpłynęła na poprawę kursu tego metalu. Rtęć uległa dalszej zniżce.

Ceny główniejszych metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za tonę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 12-go, druga z 9-go lipca r. b.): aluminjum 4.271, antymon 2.541, cyna standard 8.947—9.288, cynk hutniczy 1.073—1.047, miedź elektroliczna 2.936—2.932, miedź standard 2.717—2.685 (spadek wskutek silniejszego zaofiarowania), ołów miękki 864—879, nikiel 7.474, rtęć 27.266—26.585, srebro za 1 kg. 158.

ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i detalu: Hurt: za 100 kg.: mąka pszenna 65-proc. — 77.50—78.00, ziemniaki stare — 11.00, młode 18.00—20.00; za 1 kg.: chleb 65-owy — 0.64, mięso wołowe — 2.60, tłuszcz importowany 2.94, słonina 3.00, smalec — 4.40, masło 6.00—6.40, ryż 0.85—1.20—1.30, herbata 10.00—12—15—18—17.50—20.00, kawa 5.80—6.20—7.20—9.00—10.00—12.00, kakao 5.60—6.00—5.80—6.40—6.20, jaja za skrzynię 195.00—200.000, mleko za litr 0.35, śledzie za beczkę zwykłe 138.00—145.00, dobre 151.00—156.00, najprzedniejsze 162.00—166.00. Detal: za 100 kg.: mąka żytnia — 80.00, mąka pszenna 65-proc. 86.00; za 1 kg.: chleb 65-proc. 0.69, mięso wołowe — 3.40, słonina — 3.20, smalec 4.80, tłuszcz importowany — 3.10, masło — 6.40—6.80, ryż 1.00—1.44—1.50, herbata 12.00—14—18—21—22—25.00, kawa 6.40—7.20—8.40—11.00—12.00—14.00, kakao 6.00—7—12.00, mleko za litr — 0.38, jaja za sztukę 0.16—0.17, śledzie za sztukę zwykłe 0.15, dobre 0.18—0.20, najprzedniejsze — 0.25, ziemniaki za 1 kg. stare 0.14, młode 0.23—0.25.

ZBIORY ZBÓŻ NA WĘGRZECH. Według oficjalnych danych, zbiór pszenicy dał na całych Węgrzech 24.1 miljonów q, przewyższając w ten sposób o 1.1 milj. przeciętną zbiorów w ciągu ostatnich siedmiu lat, oraz o 3.1 milj. zbiory z roku ubiegłego.

Zbiór żyta wyniósł 7.9 milj. q. podczas gdy w roku ubiegłym 5.6 zbiór jęczmienia 5.8 (5.1 milj. q.), owsa 3.1 (3.2 milj. q)). Żniwa naogół są już ukończone. Przystąpiono już do młócki.

HANDEL ZAGRANICZNY SOWIETÓW. Jak donosi agencja Tas, eksport przez granicę europejską w czerwcu r. b. wyniósł 60 milj. rubli, podczas gdy w maju r. b. 50 milj. rubli. Import w czerwcu r. b. wyniósł 73 milj. rubli, podczas gdy w maju r. b. 84 milj. rubli.

SOWIETY ZAKUPUJĄ ZBOŻE NA PNIU. Jak donosi Tas, Rada komisarzy ludowych zdecydowała zakupić zboże w bieżącym roku na przestrzeni 5 milj. hektarów. Zboże to będzie zakupione w zimie jeszcze na pniu. Przeznaczone w tym celu 40 milj. rubli, jako zadatki które wypłacane będą rolnikom, celem rozszerzenia przestrzeni zasiewu, oraz poprawienia kultury rolnej.

IMPORT NAFTY SOWIECKIEJ DO ANGLJI. Import nafty sowieckiej w ciągu czerwca do Anglii i Ulsteru wyniósł 3,268.873 galony. Jest to zwyżka importu o 165.051 galonów w porównaniu z tymsamym okresem czasu roku ubiegłego.

ZYSKI AMERYKANSKIEGO PRZEMYSŁU AUTOMOBILOWEGO. W roku 1927 dochodowość produkcji amerykańskich fabryk automobilowych wzrosła o 6 proc., ale było to głównie i prawie wyłącznie udziałem General Motors Company, gdyż inne przedsiębiorstwa wykazały w tym roku zniżkę zysków w stosunku 20 proc. do zysków z roku 1926.

Natomiast w ciągu pierwszego kwartału r. b. General Motors osiągnęła 69 milj. dolarów zysku netto wobec 52 milj. dolarów za tenżesam okres w r. 1927, co stanowi 32 proc. zwyżki. Siedmnaście innych fabryk automobilów wykazało wzrost zysków w tymsamym czasie o przeszło 20 procent. Największy obrót i największe zyski wykazała firma Packard. We wszystkich tych zestawieniach nie są wzięte pod uwagę zakłady Forda.

Ze sportu.

Rozmaitości przedolimpijskie.

Od kilku dni przebywa w Amsterdamie polska drużyna lekkoatletyczna w liczbie 5 zawodniczek i 11 zawodników. Nastrój wśród zawodników b. dobry.

Na treningach niektórzy zawodnicy w pełni formy. **Baran osiągnął 44 mtr. w rzucie dyskiem, a Konopacka około 40 mtr.**

Listy do polskiej grupy olimpijskiej w Amsterdamie adresować należy jak następuje: Hollandia, Amsterdam West, Balböastraat 3, Schoel Marco Polo, Comite Olympique Polonais.

* * *

W międzynarodowych zawodach strzeleckich w Hadze mistrzostwo świata w strzelaniu z broni krótkiej zdobył zespół **Szwajcarji.**

Jednocześnie z Międzynarodowemi Zawodami, reprezentanci 15 państw biorących udział w tegorocznych międzynar. zawodach strzeleckich zgromadzili się na specjalnym kongresie strzeleckim. **Polskę reprezentuje komendant główny Związku Strzeleckiego Kierzkowski,** płk. **Wecki** i kpt. **Żelazny.**

Na kongresie omawiano wnioski, dotyczące konkurencji strzeleckiej z broni typu wojskowego. Wniosek dotyczący wprowadzenia dowolności wyboru pozycji strzeleckiej odesłano do komisji programowej. Wniosek ten umożliwi branie udziału w zawodach zawodnikom angielskim, bowiem Anglicy nie wysyłają swych zawodników jedynie dlatego, że w programie obowiązują trzy pozycje (leżąca, klęcząca i stojąca), a Anglja pozycji stojącej nie uznaje wcale.

Zarazem ustalono jednogłośnie terminy międzynarodowych zawodów strzeleckich na lata następne: w roku 1929 odbędą się one w Szwecji, w r. 1930 w Belgji, **w 1931 na wniosek delegatów polskich w Polsce,** w r. 1932 w Ameryce i w r. 1933 w Czechosłowacji.

* * *

W dn. 25 b. m. odbyły się w Warszawie w Parku Skaryszewskim zawody eliminacyjne dla kolarzy, mających wyjechać do Amsterdamu.

Do eliminacji dopuszczonych zostało pięciu kolarzy: **Kłosowicz** (Łódź), **Stefański, Duszyński, Michalak** i **Popowski** (Warszawa). Wyścig odbył się na **100 klm.**

Pierwszy do mety przyszedł **Kłosowicz,** w doskonałym czasie 2 godz. 58 m. 48 sek., rekord dystansu, 2) Stefański (Amatorski K. S.) 2:58:53 sek., 3) Duszyński (W. T. C.) 3:00:59 sek., 4) Michalak (Legja) 3:01:36 sek., 5) Popowski (W. T. C.) 3:03:58 sek.

Po wyścigu Polski Związek Towarzystw Kolarskich postanowił wysłać na Olimpjadę następujących cyklistów: **Kłosowicza, Stefańskiego, Michalaka** i **Popowskiego.** Duszyński, aczkolwiek zajął trzecie miejsce kwalifikujące go do wyjazdu, nie będzie mógł wyjechać ze względu na to, iż nie uda się w ciągu 2 dni dzielących kolarzy od wyjazdu uzyskać dla niego zwolnienia z wojska.

Wyjazd kolarzy-szosowców nastąpi w sobotę, a kierownikiem ekspedycji jest b. kapitan P. Z. T. K., p. **Wojtkiewicz.**

———o———

AFERA „KRÓLA" TENISOWEGO.

Dyskwalifikacja amerykańskiego mistrza tennisowego, Tildena, urosła do rozmiarów **międzynarodowej afery.**

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Ameryki, donoszą, że dyskwalifikacja Tildena nastąpiła na skutek pewnych **machinacyj osobistych wrogów tego gracza w łonie Amerykańskiego Związku Tennisowego.** Najlepszym tego dowodem może być fakt, iż prezes Amerykańskiego Zw. Tennisowego, Mean, zgłosił telegraficznie swą dymisję, ponieważ nie może się on solidaryzować z decyzją Związku. Związki tennisowe angielski i francuski również dały wyraz swej sympatji dla byłego mistrza świata.

Pretekstem do ogłoszenia dyskwalifikacji Tildena było ogłoszenie przez niego szeregu artykułów o turnieju w Wimbledon w dzienniku „Evening Standard".

Gracze nie tają swej sympatji dla Tildena i rozgrywają z nim zawody. Ostatnio rozegrał Tilden spotkanie towarzyskie z Francuzem **Brugnonem,** pokonywując go 6:1, 8:6. Było to już drugie spotkanie Tildena po dyskwalifikacji. Pierwsze spotkanie rozegrał on, jak już donosiliśmy, z de **Morpurgo.** We francuskich kołach tennisowych przypuszczają jednak jeszcze, iż Związek Tennisowy cofnie swą decyzję i zezwoli Tildenowi na wzięcie udziału w meczu tennisowym o puhar Davisa Francja—Stany Zjednoczone, tembardziej, iż mecz ten miał być **ostatnim publicznym występem długoletniej najlepszej rakiety świata.**

Nawet Farncja wystąpiła w obronie Tildena, gdyż Francuski związek tennisowy założył 20 b. m. **formalny protest przeciwko dyskwalifikacji Tildena.**

Wysłano do związku amerykańskiego depeszę z prośbą o zawieszenie dyskwalifikacji przynajmniej do finału walk o puhar Davisa w dn. 29 lipca.

Sekretarz związku amerykańskiego nadesłał już odpowiedź, że zwołał członków odpowiedzialnego komitetu na nagłe posiedzenie, na którem będzie rozpatrzony apel francuski, jednakże posiedzenie to będzie się mogło odbyć na początku przyszłego tygodnia.

Sam Tilden stał się przedmiotem gorących objawów sympatji. Gdy zjawił się jako widz na mecz Włochy—Ameryka, zgromadzona **publiczność urządziła mu gorącą owację.**

Czy ten protest zrobi swoje, należy wątpić. Świadczy o tem wywiad prezesa komitetu wykonawczego Amerykańskiej Federacji Tenisowej, Samuela Colloma, jakiego tenże udzielił dziennikarzom w sprawie dyskwalifikacji Tildena. Collom bowiem uważa, iż zawieszenie zostało postanowione **zgodnie z przepisami amerykańskimi i że wobec tego nie może być narazie cofnięte. Wobec tego jest zdaniem Colloma wykluczone, by Tilden mógł wziąć udział w grach z Francją o puhar Davisa.** Ewentualne cofnięcie decyzji zawieszającej wymaga **dłuższego przeciągu czasu.** Wyjaśnienia Tildena zostały wzięte pod uwagę przez komitet wykonawczy Związku amerykańskiego i, jak sądzi Collom, **zostaną przez Związek ten uwzględnione.**

W roku przyszłym, zakończył Collom, mam nadzieję, iż **Tilden będzie znowu reprezentował barwy amerykańskie.**

Na mecz z reprezentacją U. S. A. Związek francuski ustalił skład swej reprezenacji w sposób następujący: gra pojedyncza — **Cochet** i **Lacoste,** gra podwójna — **Borotra** i **Brugnon.**

Związek amerykański dotychczas **nie cgłosił** swego składu.

———o§o———

Kronika sportowa.

KORONA LEKKIEJ ATLETYKI. Dziesięciobój wymaga jaknajwszechstronniejszego wyrobienia, to też zwycięzcy w tej dyscyplinie słusznie uważani są za najlepszych lekkoatletów świata.

Rzecz jasna, że tegoroczny bój dziesięciobojowców w Amsterdamie zapowiada się imponująco, ze względu na znaczne podniesienie się formy u wszystkich reprezentantów. Na pierwszym planie figurują nazwiska: Osborna (Ameryka), Yrjöla i Jarvinen (Finlandja) i nowej sławy Ameryki, Elkinsa. Wymienieni stoczą trudną walkę i triumfator tych zmagań słusznie będzie predystynowany na „króla" lekkoatletyki.

JUTRZENKA — WISŁA IB rozegrają nadzwyczaj interesujące zawody o mistrzostwo kl. A w niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 5-tej popołudniu na boisku Wisły. Ze względu na to, iż ubiegłej niedzieli Cracovia Rez. wyszła pokonaną w spotkaniu z Jutrzenką, niedzielnemu przeto meczowi z Wisłą towarzyszy ogólne zainteresowanie.

GARBARNIA — CRACOVIA IB. W niedzielę dn. 29 bm. o g. 5.30 pop. odbędą się na boisku K. S. Cracovia zawody o mistrzostwo klasy A między Garbarnią a Cracovią IB. Zawody te zapowiadają się nader interesująco, gdyż Garbarnia będąc najpoważniejszym kandydatem na mistrza Okręgu będzie musiała wykazać maximum swej umiejętności, by pokonać młodą i ambitną drużynę Cracovii, która do tych zawodów wystąpi w pełnym składzie.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO W. P. W dniu 28 i 29 b. m. odbędą się w Garnizonowej pływalni w Łobzowie zawody pływackie o mistrzostwo Wojsk Polskich. Początek zawodów każdorazowo o godz. 8-mej rano i 3-ciej popołudniu.

Wizyta polskiego skauta w wytwórni filmowej w Hollywood

Amerykański „Dziennik Związkowy" donosi:

Jerzy Jeliński, młody skaut polski, który podróżuje naokoło świata samochodem z dumnie rozwiniętem godłem państwowem, głosząc narodom świata wzrastającą potęgę biało-amarantowej bandery, a który niedawno przybył do Stanów Zjednoczonych, obecnie udał się w dalszą drogę do Japonji, Indji i t. d., z powrotem do Ojczyzny, mając teraz za sobą ukończony objazd kontynentów: Europy, Afryki, oraz Ameryki Północnej.

W drodze z Nowego Jorku do San Francisco, Jeliński wielokrotnie zatrzymywał się w większych i mniejszych siedliskach polskch, wszędzie owacyjnie i niezmiernie gościnnie przyjmowany i przedstawiany wybitniejszym i głośnym w Ameryce osobistościom.

Dwa egzemplarze „Księgi Pamiątkowej", które Jeliński wiezie ze sobą, a które po ukończeniu podróży złoży w Muzeum Narodowem w Warszawie, zawierają autografy prawie wszystkich władców i mężów stanu, jakoteż czołowych postaci wszystkich przebytych krajów, obok przedstawicieli Polonji i organizacyj wychodźtwa w tych krajach.

Podczas bankietu wydanego przez kolonję polską w Los Angeles na cześć Jelińskiego, w rozmowie z obecnym wśród biesiadników aktorem filmowym — Polakiem, wyraził życzenie zobaczenia wytwórni filmowej Lona Chaney'a, „człowieka o tysiącu twarzach, jako swego ideału wśród gwiazd filmowych".

Następnego dnia, upstrzony odznakami klubów automobilowych całego świata automobil Jelińskiego zgrabnie przewinął się przez wrota Metro-Goldwyn-Mayer, gdzie Lon Chaney obecnie pracuje. Powiadomieni uprzednio o wizycie tak wyjątkowego gościa, dyrektorzy wytwórni zgotowali naszemu skautowi owacyjną recepcję, a ze wszystkich zakątków kilkumilowego obszaru wytwórni nadbiegli liczni aktorzy i pracownicy, z ogromną ciekawością oraz z typową amerykańską admiracją dla niezwykłego czynu sportowego, podziwiając młodego podróżnika, wypytując o szczegóły i oglądając z uwielbieniem samochód Jelińskiego, oraz, igrający wyniośle w złotem słońcu kalifornijskiem, rozpostarty biało-amarantowy symbol Polski.

Lon Chaney niezmiernie rad był widzieć i poznać słynnego swego wielbiciela i obaj panowie żywo wdali się w ciekawą rozmowę, pełną wzajemnych komplementów — wreszcie Chaney wpisał się w pamiątkową księgę Jelińskiego, jednakże poprosił wzamian, aby skaut zechciał sfotografować się z nim. „Jest to pierwszy mój film, w którym obecnie występuję", Chaney oświadczył Jelińskiemu, — „w jakim ukażę się publiczności bez żadnej charakteryzacji. Gram obecnie jakiegoś opryszka wielkomiejskiego w obrazie pod tytułem: „Miasto Zdziczałe" i podobno twarz moja w naturalnym wyglądzie dobrze się dla takiego typu nadaje".

Ta uwaga wielkiego artysty wywołała huragan śmiechu wśród obecnych; poczem zmobilizowani fotografowie zręcznie uwinęli się około Jelińskiego, zdejmując go ze wszystkich stron i w najrozmaitszych pozach, nie zapominając także o małym piesku afrykańskim, który wiernie towarzyszy naszemu podróżnikowi w uciążliwej i pełnej przygód wędrówce.

Pożegnawszy się serdecznie z Chaney'em, który prosił także, by Jeliński pozdrowił od niego polskich miłośników kinematografu, gość nasz obwieziony został po całej wytwórni i przedstawiony wszystkim obecnym „gwiazdom" i reżyserom, jak: Johnowi Gilbertowi, Ramonowi Novarro, Renee Adoree, Marion Davies, King Vidor, Clarence Brown, Normie Shearer i t. d. Specjalnie dłużej zatrzymał się i śledził emocjonującą scenę miłosną, właśnie zdejmowaną, w atelier, w którem „boska" Greta Garbo grała scenę dla najnowszego swego filmu „Wojna w Ciemnościach".

Jeliński ochoczo rozmawiał z panną Garbo, także wypytując reżysera Niblo o szczegóły tego filmu, osnutego na tle pewnej głośnej afery szpiegowskiej w przed- i wojennym Wiedniu, dając wzamian informację o Polsce i rozwoju kinematografji w naszym kraju, zaciekawionemu eleganckiemu panu, ubranemu w błyszczący mundur austrjackiego oficera, którym okazał się partner Grety Garbo, znany Conrad Nagel.

Papierowa zastawa.

Jest do przewidzenia, że w gospodarstwie domowem niedalekiej przyszłości garnuszki, blaszanki, foremki itp. znacznie mniejszą będą odgrywać rolę, niż dzisiaj. Tempo życia zwiększa się z każdym rokiem; kobieta obywa się przy tem wszystkiem bez służącej — rozpowszechnione to jest zwłaszcza w Ameryce, gdzie na przyrządzanie obiadu traci się minimalną ilość czasu, gdyż prawie cały obiad można otrzymać w konserwach. Gdzież może gospodyni znaleźć czas na zmywanie i wycieranie niezliczonej ilości statków? To też istnieją sposoby praktyczniejsze, które — kto wie, czy nie rozpowszechnią się wszechwładnie, wyrugowując dawniejsze systemy.

Angielskie pisma, poświęcone udoskonaleniu gospodarstwa domowego, podnoszą ogromne zalety papieru, w zastosowaniu do potrzeb kuchni i stołu, przez większość kobiet zresztą niedoceniane, nie zna się bowiem wszystkich możliwości i wyższości naczyń i foremek papierowych nad cynowemi, miedzianemi lub blaszanemi. Mycie np. form po babkach, ciastkach itp. jest i uciążliwe i nieprzyjemne, formy są tłuste, lepkie, odmywają się z trudem, często zaś są zaprzeczeniem wszelkich wymagań hygieny, wskutek niedbalstwa kucharki, która je źle odczyści. Obecnie powstały w papierniach działy specjalne, które zaczęły wyrabiać foremki z papieru nieprzemakalnego i odpornego na ogień. W foremkach tych można piec babki i ciastka i odrazu je na stół w nich podawać! Foremki te są tak tanie, że za każdym razem można używać nowych, wyrzucając je po zużyciu, aczkolwiek wyjątkowo oszczędna gospodyni może użyć te same parę razy. Mają przytem tę zaletę, że ciastko, jak długo znajduje się w foremce, jest świeże. Fabryki te wyrabiają całe zastawy z woskowanego papieru i pergaminu, odpornego na ogień i wodę. Są tam więc kubeczki, puhary, w których można podawać kawę mrożoną, lody i mazagran, talerze, tace i serwetki, torebki do przechowywania delikatnych sandwiczów, oraz ozdobne, estetyczne pudełka i koszyczki do drobnych ciastek, kanapek etc. Są to specjalne zastawy „majówkowe", dające się łatwo zabrać na wycieczkę, niesłychanie praktyczne, wygodne i tanie. Rekwizyty wycieczkowe są zwykle kruche i delikatne, to też nieraz zniechęca do dłuższej wycieczki myśl o konieczności zabierania prowiantów i zastawy dla kilku osób. Papierowe zastawy są w tym wypadku niesłychanie użyteczne. Pudełka na 6 lub 12 osób — takie bowiem przeważnie są wyrabiane — zawiera wszystko, co tylko może być potrzebne. No i — kosztuje grosze!

Zapotrzebowanie w Anglji na te „papierowe zastawy" jest ogromne. U nas mogłoby to również mieć duże zastosowanie, gdyby tem zajęła się jedna z papierni i wyrabiać zaczęła rzeczy trwałe, celowe i tanie. Niektóre bowiem z wyrobów angielskich są tak estetyczne i precyzyjnie wykonane, że graniczą z artyzmem i żałuje się mimowoli, że żywot tych pożytecznych cacek jest tak krótki.

Telly.

Różne wiadomości.

GROTESKOWY SZWAGIER EKS-KAJZERA. Po całym szeregu skandali, których bohaterem był Zubkow, mąż księżny Schaumburg-Lippe, siostry eks-kajzera, władze niemieckie wydaliły go poza granice państwa. Zubkow, po wypędzeniu go z Niemiec, udał się do Brukseli, gdzie swą osobą i zachowaniem obudził podobną, jak w Niemczech, sensację. Władze belgijskie miały z nim nielada kłopot i zaproponowały mu wyjazd do Kongo belgijskiego, na co szwagier eks-kajzera dość chętnie się zgodził. Zaraz po przyjeździe do Brukseli, Zubkow oddał na przechowanie szereg klejnotów w futerałach z koronami cesarskiemi, poczem rozpoczął zwiedzanie lokali rozrywkowych, w których ochoczo się bawił w towarzystwie brukselskich „gwiazd" kabaretowych. W rozmowie z dziennikarzami Zubkow oświadczył, że pozostaje ze swoją żoną-księżną w najlepszych stosunkach i bardzo gorliwie, po przymusowej rozłące, z nią koresponduje. Do Kongo wyjeżdża tylko na krótko, zanim nie ucichnie wrzawa, jaka się dokoła jego osoby utworzyła, poczem wróci, zabierze żonę i pojadą od Ameryki. W Ameryce Zubkow ma zamiar zostać aktorem filmowym.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.